Ałmatyński Kurier Polonijny
№3(5)
2013
ЖУРНАЛ ПОЛЬСКОЙ ДИАСПОРЫ

W numerze:

ЭКСКЛЮЗИВ
Интервью
нового Генерального
консула РП в Алматы

RODZINNE HISTORIE
История
Деонизии Белявской

Z KRAJU I ZE ŚWIATA
Польская хата
в Усть-Каменогорске

Классик польского кинематографа, знаменитый **режиссер Анджей Вайда** представил на Венецианском кинофестивале новый фильм «Валенса. Человек надежды». Картина рассказывает историю жизни и борьбы Леха Валенсы, лидера независимого польского профсоюза «Солидарность». Фильм выдвинут Польшей на соискание премии «Оскар». Премьера в России состоялась в октябре 2013 года в Санкт-Петербурге. Казахстанская премьера ожидается в начале 2014 года.

Almatyński Kurier Polonijny №3(5) 2013
Издается с 2012 года

Периодичность – один раз в квартал
Typ czasopisma – kwartalnik

СОБСТВЕННИК:
Польский центр культуры в Алматы
WŁASNOŚĆ:
Centrum Kultury Polskiej w Ałmaty (CKP)

ИЗДАТЕЛЬ: Олег Червинский
WYDAWCA: Oleg Czerwiński

Журнал зарегистрирован
в Министерстве культуры и информации РК.
Регистрационное свидетельство
№13344 от 12.02.2013 г.

РЕДАКЦИЯ:
REDAKCJA:
Redaktor naczelny: Jurij Serebriański
Zespół: Jurij Serebriański, Nina Wolwacz,
Jurij Kraśkow, Natalia Nowokszenowa

АДРЕС РЕДАКЦИИ:
Республика Казахстан, 050052, г. Алматы,
мкр-н „Таугуль-3", ул. Нурмаханова, 12
e-mail: oleg_terra@mail.ru
tel. +7 777 241 71 70

№3(5) 2013 года

Тираж: 600 экземпляров.
ТИПОГРАФИЯ:
„Print House Gerona", Алматы.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ukazywanych w piśmie tekstów. Są one wyłączną własnością autorów. Stanowisko redakcji nie musi być zgodne z treścią ukazywanych tekstów. Przesyłane rękopisy nie są recenzowane ani zwracane autorom. Przedruk materiałów możliwy jest wyłącznie po uzgodnieniu z redakcją pisma oraz ze wskazaniem „Ałmatyńskiego Kuriera Polonijnego" jako źródła pochodzenia materiału.

Перепечатка материалов возможна только по согласованию и с обязательной ссылкой на «Алматинский Курьер Полонийный»

W numerze / В номере:

WYWIAD SPECJALNY/ЭКСКЛЮЗИВ

„Jeżeli chcemy osiągnąć znaczące cele – to musimy działać wspólnie z Polonią" ... 2
„Если хотим достичь поставленных целей –
мы должны работать с Полонией совместно" ... 5

RODZINNE HISTORIE /СЕМЕЙНЫЕ ИСТОРИИ

Bielawska Deonizja ... 8
История Белявской Деонизии Павловны ... 10

Historia i losy rodzinnego Żanaszaru ... 12
Истории и судьбы родного Жанашара ... 15

ZNANI POLACY

Талгар в воспоминаниях Константина Рдултовского ... 18

Polska jest fajna! ... 20
Польша классная! ... 24

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Учить язык в Люблин! ... 28

Kazachstan pamięta Annę German ... 30
В Казахстане помнят Анну Герман ... 31

Najmłodsi kazachstańscy obywatele poznają polską kulturę
w przedszkolu miasta Bałchasz ... 32
Маленькие казахстанцы знакомятся с польской культурой в Балхаше ... 34

Cząsteczka Polski w Ust-Kamieniogorsku ... 36
Частичка Польши в Усть-Каменогорске ... 39

Nasza Ojczyzna – Kazachstan ... 42
Наша родина – Казахстан ... 53

PIĘKNA NASZA POLSKA CAŁA

Каникулы с пользой ... 44

UCZYMY SIĘ POLSKIEGO

Построение простых предложений ... 46

POLSKIE LEGENDY

Lwy gdańskie ... 47
Гданьские львы ... 48

SMACZNIE PO POLSKU ... 49

„Jeżeli chcemy osiągnąć znaczące cele – to musimy działać wspólnie z Polonią"

WYWIAD Z KONSULEM GENERALNYM RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ W AŁMATY ANDRZEJEM PAPIERZEM DLA *AŁMATYŃSKIEGO KURIERA POLONIJNEGO*

– Dzień dobry Panie Andrzeju. Przede wszystkim, pozwoli Pan pogratulować Panu mianowania na stanowisko Konsula Generalnego Rzeczpospolitej Polskiej w Ałmaty. Mamy nadzieję, że praca Pana na tym stanowisku będzie owocna i przyniesie satysfakcję. Ale, jeżeli się nie mylę, to nie jest pierwszy przyjazd Pana do Kazachstanu? Kiedy Pan był w naszym kraju? Czy od tamtych czasów zmiany są zauważalne?

– W Kazachstanie byłem w 1997 roku jako dziennikarz Telewizji Polskiej. Przyjechaliśmy do północnego Kazachstanu, do obwodu kokczetawskiego razem z Rafałem Dzięciołowskim z którym robiliśmy reportaż o tamtejszych Polakach. Wcześniej podobny reportaż kręciliśmy w Tiumeniu w zachodniej Syberii. Byłem w Kokczetawie, Zielonym Gaju, Ozernoje, Czkałowo, Borowoje. Nagrywaliśmy wspomnienia starszych ludzi, którzy będąc młodymi ludźmi w latach 30 – tych zostali wywiezieni z Kresów Wschodnich do Kazachstanu. Opowiadali nam w jakich warunkach przyszło im żyć. Były to straszne historie, niezwykle traumatyczne. Wynikało z nich generalnie jedno, że wola przeżycia jest tak silna, że człowiek może znieść naprawdę wiele. Większość Polaków straciła bliskich, wielu było sierotami. Film pod tytułem: „Daleko, jeszcze dalej" był emitowany w Telewizji Polskiej, mam nadzieje, że za jakiś czas będę mógł przypomnieć go w Ałmaty. Chciałbym spotkać się z bohaterami mojego filmu, choć nie wiem czy moi bohaterowie żyją. Zamierzam wybrać się w sentymentalna podróż w okolice Kokczetawu.

Ówczesny Kazachstan pozostał w mojej pamięci, jako kraj ogarnięty kryzysem gospodarczym. Niewiele można było kupić. Kazachstan stał wówczas na rozdrożu. Nie było jeszcze pewne czy uda się bez konfliktów przejść od komunizmu do niepodległości.

Kazachstan w 1997 roku, a Kazachstan w 2013 roku – to są dwie różne epoki. Widać postęp w wielu aspektach codziennego życia. Widać olbrzymi potencjał drzemiący w tym państwie. Narody, które tworzą to państwo, gdy potrafią ze sobą współdziałać w krótkim czasie mogą wiele osiągnąć. Wydaje mi się, że to jest niezwykle osiągnięcie.

– Pan ma bardzo ciekawą i niezwykłą biografię – praca w Kazachstanie, jestem pewien, jest jej nowym etapem,

też nie łatwym, prawda? Pan pracował w Afganistanie też. I w te ciężkie czasy. Także w cichej Bułgarii, o której praktycznie nic nie jest wiadomo w Azji. Mamy spokojne życie, dzięki Bogu, poukładane. W czym jest trudność pracy dyplomaty na wschodzie?

– Dyplomata musi być człowiekiem otwartym na różne zmiany w tym na możliwość zupełnej zmiany swojego trybu życia. Musi być człowiekiem ciekawym, otwartym na inne kultury, na inne sytuacje polityczne, czasami na skrajne warunki. W ten sposób pojmuje pracę dyplomaty. Dlatego też z ochotą pojechałem do Afganistanu. Chciałem poznać swoje możliwości w ekstremalnych warunkach. Zobaczyłem jak wygląda budowanie nowego państwa w warunkach toczącej się wojny domowej. My Polacy, polska armia, dyplomaci, pracownicy organizacji pozarządowych staraliśmy się pomóc ludziom. Czy nam się udało ? czas pokaże. Nikt nie może nam zarzucić , że staliśmy z założonymi rękami lub że byliśmy w Afganistanie dla własnych korzyści. Wręcz przeciwnie oddaliśmy krew naszych żołnierzy i mnóstwo pieniędzy i potu by im pomóc. Czy Wschód ma swoją specyfikę? Wschód różni się zasadniczo od Europy. Dla mnie jest bliski. Dobrze się tutaj czuje w sensie językowym, rozumiem mentalność ludzi, znam historię. Potrafię wytłumaczyć sobie dlaczego ludzie zachowują się tak, a nie inaczej. Ten świat mnie nie zaskakuje. Jest wiele zwyczajów, które u nas w Europe zostały trochę zatracone, ale na Wschodzie one funkcjonują. Na przykład: gościnność, spontaniczność, bezinteresowność. Przyjechałem do Kazachstanu z takim przekonaniem, że to jest kolejne miejsce w którym uda mi się coś pożytecznego zrobić.

– Czy już udało się Panu poznać Polonię, należącą do okręgu konsularnego? Jakie są zasady pracy przedstawicielstwa dyplomatycznego z Polonią? Czy specyfika pracy się różni w zależności od kraju, w którym Pan przebywa?

– Oczywiście, że Polonia w każdym kraju ma swoją specyfikę, gdyż funkcjonuje w różnych systemach: kulturowych, językowych, prawnych. To ma zasadniczy wpływ na Polaków. W Kazachstanie nie jest inaczej. Przed laty w Kazachstanie zaskoczyło mnie to, że język polski nie został przechowany wśród Polaków. Teraz

С ректором Университета международных отношений и иностранных языков Салимой Кунанбаевой
Z wizytą na Uniwersytecie Stosunków Międzynarodowych i Języków Obcych u rektor Salimy Kunanbajewej

KONSUL GENERALNY RP W AŁMATY,
AMBASADOR TYTULARNY ANDRZEJ PAPIERZ

Pan Andrzej Papierz urodził się 21 listopada 1966 roku we Frampolu (woj. lubelskie). Ukończył Instytut Historii na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego uzyskując tytuł magistra historii. W okresie studiów był jednym z liderów niezależnego ruchu studenckiego, członkiem podziemnej Krajowej Komisji Koordynacyjnej Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Był uczestnikiem Ruchu Wolność i Pokój oraz brał udział w wielu działaniach na rzecz NSZZ Solidarność. Wielokrotnie zatrzymywany i karany przez komunistyczny aparat państwowy. Wiosną 1989 roku był członkiem Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" i z jego ramienia był odpowiedzialny m.in. za koordynację kampanii wyborczej Solidarności w województwie opolskim. W 1990 roku został dziennikarzem „Tygodnika Solidarność". Następnie w latach 1991-1993 był analitykiem w Biurze Analiz i Informacji Urzędu Ochrony Państwa. Zwolniony ze służby w październiku 1993 roku, powrócił do wykonywania zawodu dziennikarza zostając redaktorem Polskiego Radia prowadząc autorskie programy m.in. z zakresu bieżącej polityki. W 1994 roku został reporterem programu „Informacje" w pierwszej prywatnej ogólnopolskiej stacji telewizyjnej TV Polsat. W latach 1995-1996 pracował w państwowej Telewizji Polskiej S.A. Był wydawcą i reporterem programu publicystycznego „Puls Dnia". Jako dziennikarz kilkakrotnie wyjeżdżał na Kaukaz, do Rosji i Kazachstanu. Efektem tych podróży były reportaże filmowe, wywiady i artykuły z północnego Kaukazu zwłaszcza Czeczenii, Inguszetii i Osetii oraz reportaże o Polakach na zachodniej Syberii i w północnym Kazachstanie. W roku 1996 pracował w dziale zagranicznym dziennika „Życie", a następnie w telewizji RTL 7. W 1997 ukończył kurs i zdał egzamin uzyskując certyfikat

Z wędrownym guru w okolicach Katmandu (Nepal), 2011
Встреча с гуру в путешествии по Катманду (Непал), 2011 г.

uprawniający do zasiadania w Radach Nadzorczych Spółek Skarbu Państwa organizowanym przez Ministerstwo Skarbu. Od maja 1998 roku pełnił obowiązki Zastępcy Dyrektora Centrum Informacyjnego Rządu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Zajmował się szeroko rozumiana bieżącą obsługą medialną premiera Jerzego Buzka i wdrażanych przez jego rząd reform. W 2000 roku powierzono mu pełnienie obowiązków Dyrektora Centrum Informacyjnego Rządu. Odpowiadał merytorycznie za ogólnopolską kampanie reklamowa i działania PR dot. reformy emerytalnej i ubezpieczeń zdrowotnych, służby zdrowia, administracji i szkolnictwa oraz bieżącą obsługę wizyt premiera. W roku 2000 otrzymał odznakę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Zasłużony dla kultury polskiej" za działalność na rzecz podziemnego ruchu wydawniczego w latach 80-tych. W roku 2001 wygrał konkurs na stanowisko Dyrektora Instytutu Polskiego w Sofii, funkcje tę pełnił do 2006 roku. Następnie wygrał konkurs na Dyrektora Instytutu Polskiego w Mińsku na Białorusi, lecz po powrocie do kraju decyzją Dyrektora Generalnego Służby Zagranicznej został powołany na stanowisko dyrektora Biura Kadr i Szkolenia MSZ. Z dniem 01.07 2007 roku Minister Spraw Zagranicznych za wkład wniesiony w funkcjonowanie służby zagranicznej nadała mu stopień dyplomatyczny Ambasadora tytularnego. Postanowieniem Prezydenta RP Pana Lecha Kaczyńskiego z dnia 05.09.2007 został mianowany Ambasadorem Nadzwyczajnym i Pełnomocnym Rzeczpospolitej Polskiej w Republice Bułgarii. Z dniem 05.07.2010 roku został odwołany z w/w stanowiska. W listopadzie 2010 w randze ambasadora tytularnego został skierowany do Ambasady RP W Kabulu jako doradca ds. rozwojowych i kontaktów z władzami w prowincji Ghazni przy dowódcy Polskich Sił Zadaniowych – Polskiego Kontyngentu Wojskowego w ramach ISAF. Obowiązki swe pełnił przy dowódcach kolejnych trzech zmian VIII, IX i X w kwaterze głownej PSZ-PKW w prowincji Ghazni. Do kraju powrócił 30 marca 2012 roku. Za służbę w Afganistanie zostal odznaczony przez Prezydenta RP medalem pamiątkowym „Gwiazda Afganistanu" oraz złotym medalem ministra Obrony Narodowej „Za Zasługi dla Obronności Kraju". W Afganisatnie otrzymał również pamiątkowe amerykańskie odznaczenie wojskowe „The Afghanistan Campaign Medal". Od lutego do końca maja 2013 w randze ambasadora tytularnego pracował w Ambasadzie RP w Belgradzie, następnie na mocy postanowienia ministra Spraw zagranicznych objął funkcję Konsula Generalnego w Ałmaty w Kazachstanie. Pełni funkcje konsula w ałmatyńskim okręgu konsularnym z jurysdykcją na następujące obwody: atyrauski, zachodnio-kazachstański, aktiubiński, mangistauski, kizyłorodiński, południowo-kazachstański, dżambyłski, ałmatyński oraz wschodnio-kazachstański i w Republice Kirgiskiej.

Pan Andrzej Papierz, włada biegle językiem bułgarskim, rosyjskim oraz angielskim i biernie serbskim i macedońskim. Interesuje się polityką, mediami, historią przede wszystkim w kontekście stosunków międzyetnicznych.

Pan Andrzej Papierz jest żonaty. Z żoną Krystyną mają trzech synów i dwie córki.

nie jest to dla mnie zaskakujące. Takie były po prostu następstwa historii. Mimo braku znajomości polskiego, przyznają się do swoich korzeni, do swojej narodowości, o czym bardzo często mówią ich nazwiska i historia życia. Są liczne świadectwa wierności Polsce. Kwestia języka – jest zasadnicza wtedy i dla tych Polaków, którzy chcą wrócić do dzisiejszej Polski. Naszym zadaniem jest przybliżyć Polakom w Kazachstanie jak wyglądają realia współczesnej Polski, która dynamicznie się zmieniła. Właściwie każda dekada – to już inna Polska. Chciałbym, żeby mimo tych zmian łączność między Polakami w Kazachstanie a Polską była zachowana.

Współczesna cywilizacja, media, możliwości komunikacyjne sprawiają, że jest dużo łatwiej, niż ćwierć wieku temu przekazać obraz współczesnej Polski w tak odległe miejscu jak Kazachstan. Moją rolą jako Konsula Generalnego jest aktywizowanie Polaków do wspólnego działania. To jest wymóg współczesnej cywilizacji. Umiejętność działania w grupie jest kluczem do sukcesów. Ludzi jest coraz więcej na świecie. Jest coraz większa konkurencja. Olbrzymia wymiana informacji, wszystko się dzieje natychmiast, człowiek pojedynczy jako istota znaczy dużo, ale w sumie niewiele. Można osiągnąć sukces pracując razem, tworząc synergię i to też dotyczy Polaków w Kazachstanie. Jeżeli chcemy osiągnąć znaczące cele – to musimy działać wspólnie. Konsulat Generalny, którym ja będę kierował będzie w ten sposób działał, starał się żebyśmy tworzyli wspólne projekty.

– Było bardzo miło widzieć Pana w pierwszych dniach swojego pobytu w Kazachstanie, z przemówieniem przed pokazem polskiego filmu w jednym z ałmatyńskich kin pod koniec września. Czy lubi Pan polskie kino? Jak spędza Pan wolny czas, jeżeli oczywiście ma go Pan?

– Sprawy polskiej kultury w świecie, w przestrzeni Wschodu są mi o tyle bliskie, że przez pięć lat byłem dyrektorem Instytutu Polskiego w Bułgarii. Zamierzam w większym stopniu, niż dotychczas przedstawić w Kazachstanie polskich artystów i twórców. Bardzo lubię chodzić po górach. Nie czuję się turystą, czuje się podróżnikiem. Jeżeli mam taką możliwość – to zawsze wyjeżdżam i krążę po świecie. Byłem w wielu miejscach na większości kontynentów. Lubię fotografować. Sporo czytam. Staram się zawsze przygotować, wiedzieć gdzie jestem, z kim obcuję, z jaką materią mam do czynienie. Interesuje mnie też polityka, zarówno w wymiarze polskim, europejskim jak w geopolitycznym

– Jestem pewien, że to nie jest ostatnie nasze spotkanie i patrząc na Pana życiorys z wielką przyjemnością proponuje Panu w przyszłości, opowiedzieć nam coś ciekawego o Polsce w latach jej kształtowania się, o swoim doświadczeniu w pracy w Polsce i za jej granicami. Bardzo liczę na to. Bardzo dziękuję za wywiad.

Z wyrazami szacunku, Jurij Serebriański

„Если хотим достичь поставленных целей – мы должны работать с Полонией совместно"

НА ВОПРОСЫ ЖУРНАЛА *AŁMATYŃSKI KURIER POLONIJNY*
ОТВЕЧАЕТ ГЕНЕРАЛЬНЫЙ КОНСУЛ РП В АЛМАТЫ АНДЖЕЙ ПАПЕЖ

– Пан Анджей, здравствуйте. Прежде всего позвольте поздравить Вас с назначением Генеральным консулом Республики Польша в Алматы. Надеемся, что Ваша работа в этом качестве будет плодотворной и принесет Вам удовлетворение. Но, по-моему, это не первое Ваше посещение Казахстана? Когда Вы бывали в нашей стране? Заметны ли изменения, произошедшие с тех пор?

– В Казахстане я был в 1997 году в качестве журналиста польского телевидения. Мы приехали в северный Казахстан, в Кокчетавскую область вместе с Рафалем Дженчоловским, с которым мы снимали репортаж о поляках, населявших эту область. До этого похожий репортаж мы снимали в Тюмени, в западной части Сибири. Я был в тот раз в Кокчетаве, Зеленом Гае, Озерном, Чкалово, Боровом. Мы записывали на пленку воспоминания пожилых людей, которые в молодые годы в 30-ых годах были вывезены из восточных окраин Польши в Казахстан. Они рассказывали нам, в каких условиях им пришлось жить. Это были страшные истории, чрезвычайно драматические.

Из этих историй следовало одно: человеческая воля настолько сильна, что человек в состоянии перенести очень многое. Большинство поляков потеряли близких, многие из них остались сиротами. Фильм под названием „Далеко, еще дальше" был показан по польскому телевидению, я надеюсь, что в будущем мне удастся показать его в Алматы. Я хотел бы встретиться с героями моего фильма, хотя не знаю, живы ли мои герои. Я хочу отправиться в сентиментальное путешествие в те северные районы Казахстана.

Казахстан тех времен остался в моей памяти, как страна охваченная экономическим кризисом. Мало что можно было купить. Тогда Казахстан стоял на распутье. Еще не было уверенности, удастся ли без конфликтов от коммунизма перейти к независимости. Казахстан в 1997 году и Казахстан в 2013 году – это две разные эпохи. Заметен огромный прогресс во многих аспектах повседневной жизни.

KONSUL GENERALNY RP W AŁMATY,
AMBASADOR TYTULARNY ANDRZEJ PAPIERZ

Анджей Папеж родился 21 ноября 1966 г. во Франполе (воев. Любельское). Окончил Институт истории исторического факультета Варшавского университета, магистр истории. Во время учебы был одним из лидеров независимого студенческого движения, членом подпольной Всепольской Координационной комиссии Независимого объединения студентов. Был участником Движения «Свобода и Мир», а также принимал участие во многих акциях Независимого самоуправляемого профсоюза «Солидарность». Не раз задерживался и наказывался государственными коммунистическими органами. Весной 1989 года был членом Гражданского комитета «Солидарность», по его поручению отвечал, в том числе, за координацию предвыборной кампании «Солидарности» в Опольском воеводстве. В 1990 году стал журналистом «Еженедельника Солидарность». Затем в 1991-1993 гг. был аналитиком в Бюро анализа и информации Управления по охране государства. После освобождения от должности в октябре 1993 года, вернулся в журналистику редактором Польского радио, ведя авторские программы, в т.ч. в области текущей политики. В 1994 году стал репортером программы «Информация» в первой частной всепольской телевизионной станции TV Polsat. В 1995-1996 гг. работал на государственном Польском телевидении. Был издателем и репортером публицистической программы «Пульс дня». В качестве журналиста не раз выезжал на Кавказ, в Россию и Казахстан. Результатом этих поездок стали телевизионные репортажи, интервью и статьи с Северного Кавказа, в частности, из Чечни, Ингушетии и Осетии, а также о поляках Западной Сибири и Северного Казахстана. В 1996 г. работал в международном отделе ежедневника «Życie», а затем на телевизионном канале RTL 7. В 1997 г. окончил курсы и сдал экзамены, получив сертификат, дающий право заседать в контрольных советах органов государственного казначейства, организованных Министерством финансов.

С мая 1998 года исполнял обязанности заместителя директора информационного центра правительства в канцелярии председателя совета министров. Занимался всеохватывающим текущим информационным обслуживанием премьер-министра Ежи Бузека и внедряемых его правительством реформ. В 2000 году ему была доверена должность директора информационного центра правительства. Он отвечал за всепольскую рекламную кампанию и деятельность польского правительства по пенсионной реформе и медицинскому страхованию, здравоохранению, администрации и системе образования, а также текущей организацией визитов премьер-министра. В 2000 году он получил награду министра культуры и национального наследия «За заслуги для польской культуры» за деятельность на благо подпольного издательского движения в 80-е годы. В 2001 году выиграл конкурс на должность директора Польского института в Софии, работал здесь до 2006 года. Затем выиграл

В Талдыкоргане в гостях у 90-летней Ц.Багинской
Z wizyta w Tałdykurganu m.in. u pani Cezarii Bagińskiej lat 90

конкурс на должность директора Польского института в Минске, в Белорусии, однако после возвращения на Родину решением генерального директора Заграничной службы был принят на должность директора бюро кадров и обучения МИД. 01.07.2007 года министр иностранных дел за вклад, внесенный в функционирование заграничной службы, присвоил ему дипломатический ранг Титулярного посла. По постановлению Президента РП господина Леха Качинского 05.09.2007 года был назначен Чрезвычайным и Полномочным Послом Республики Польша в Республике Болгария. 05.07.2010 года он был освобожден от этой должности. В ноябре 2010 года в ранге Титулярного посла был направлен в Посольство РП в Кабуле в качестве советника Командующего польских сил по выполнению заданий – Польского воинского контингента в рамках ISAF по вопросам развития и контактов с властями в провинции Газни. Свои обязанности исполнял при очередных командующих трех смен: VIII, IX и X в штаб-квартире ПСВЗ-ПВК в Газни. На Родину вернулся 30 марта 2012 года. За работу в Афганистане был награжден памятной медалью «Звезда Афганистана» и золотой медалью министра национальной обороны «За заслуги по защите страны». В Афганистане он получил также памятную американскую воинскую награду «The Afganistan Campaign Medal». С февраля до конца мая 2013 года в ранге Титулярного посла работал в Посольстве РП в Белграде, затем, по решению министра иностранных дел был назначен Генеральным консулом РП в Алматы (Казахстан). Исполняет должность консула Алматинского консульского округа с юрисдикцией на следующие области: Атыраускую, Западно-Казахстанскую, Актюбинскую, Мангыстаускую, Кызылординскую, Южно-Казахстанскую, Жамбылскую, Алматинскую и Восточно-Казахстанскую, а также Кыргызскую Республику.

Господин Анджей Папеж владеет свободно болгарским, русским и английским языками, а также пассивно сербским и македонским. Интересуется политикой, средствами массовой информации, историей, прежде всего в контексте межэтнических отношений.

Господин Анджей Папеж женат. С женой Кристиной имеют трех сыновей и двоих дочерей.

Виден большой, дремлющий потенциал в этой стране. Национальности, которые входят в состав этого государства, могут взаимодействовать друг с другом, и в короткое время могут достичь многого. Мне кажется, что это невероятное достижение.

– У Вас очень интересная, непростая биография, и работа в Кзахстане, я уверен, следующая ее ступень, тоже ведь непростая, правда? Вы работали в Афганистане тоже. И в сложную пору. И в тихой Болгарии, о которой практически ничего не слышно в Азии. У нас мирная жизнь, слава Богу, налаженная. В чем сложность работы дипломата на востоке?

– Дипломат должен быть человеком, открытым для различных изменений, включая возможность полного изменения своего образа жизни. Дипломат должен быть интересным человеком, открытым для восприятия других культур, способным реагировать на разные политические ситуации, иногда на крайние ситуации. Так я понимаю работу дипломата. Поэтому с желанием я поехал на работу в Афганистан. Я хотел узнать свои возможности в экстремальных условиях. Я увидел, как строится новое государство в условиях продолжающейся гражданской войны. Мы, поляки, польская армия, дипломаты, сотрудники неправительственных организаций старались помочь людям. Получилось ли у нас? Никто нам не может сказать, что мы сидели, сложив руки, или же, что наше пребывание в Афганистане – это личный интерес. Наоборот, мы отдавали кровь наших солдат и большие суммы денег и пота, чтобы помочь им.

Имеет ли Восток свою специфику? Восток в корне отличается от Европы. Но для меня он близок. Я хорошо себя здесь чувствую, с точки зрения языка, я понимаю менталитет этих людей, я знаю историю. Я могу объяснить, почему люди ведут себя так, а не иначе. Этот мир меня не удивляет. Существует много обычаев, которые в Европе понемногу затираются, но на Востоке они функционируют. Например: гостеприимство, непосредственность, благородство. Я приехал в Казахстан с таким убеждением, что это следующее место, в котором я могу сделать что-то полезное.

Odznaczenia prezydenckim medalem „Gwiazdą Afganistanu" za udział w misji NATO w Afganistanie, Warszawa, 2012
Награждение президентской медалью „Звезда Афганистана" за участие в миссии НАТО в Афганистане, Варшава, 2012 г.

– Вы уже познакомились с Полонией Вашего консульского округа? Каковы Ваши принципы работы диппредставительства с Полонией? Имеют ли они специфику в зависимости от страны пребывания?

– Конечно, каждая польская община (Полония) в каждой стране имеет свою специфику, потому что функционируют они в разных системах: культурных, языковых, правовых. Это оказывает существенное влияние на поляков. И Казахстан не является отличием. Несколько лет назад в Казахстане меня удивило то, что польский язык не был сохранен среди поляков. Сейчас это не удивительно для меня. Это были просто последствия истории. Несмотря на отсутствие знаний польского языка, признают свои корни, национальность, о чем зачастую говорят их фамилии и истории жизни. Есть многочисленные свидетельства верности Польше. Языковой вопрос – это важно тогда и для тех поляков, которые хотят вернуться в сегодняшнюю Польшу. Нашей задачей является приблизить поляков в Казахстане, к современным реалиям Польши, которая динамично изменилась. Практически каждое десятилетие – это уже другая Польша. Мне бы хотелось, несмотря на эти изменения, чтобы связь между поляками в Казахстане и Польшей поддерживалась.

Современная цивилизация, СМИ, коммуникативные возможности делают так, что гораздо легче, чем четверть века назад, передать образ современной Польши, в такое отдаленное место, как Казахстан. Моя роль в качестве Генерального консула – активизировать поляков для совместной деятельности. Это требование современной цивилизации. Способность действовать в группе является ключом к успеху. Людей в мире все больше и больше. Это увеличение конкуренции. Большой обмен информацией, все происходит мгновенно, один человек, как существо, значит много, но в целом – не так много. Можно достичь успеха, работая вместе, создавая синергию, и это также касается поляков в Казахстане. Если мы хотим достичь поставленных целей – мы должны работать совместно. Генеральное консульство, которым я буду руководить, будет работать так, чтобы мы создавали совместные проекты.

– Очень приятно, что Вы подключились к культурной жизни Полонии с первых же дней, замечательно было видеть Вас выступающим с приветственной речью перед показом фильма на польском языке в одном из алматинских кинотеатров в конце сентября. Польское кино относится к числу Ваших увлечений? Чем вы заполняете свободное время, если оно остается, конечно?

– Вопросы польской культуры в мире, в пространстве Востока настолько мне близки, это потому что в течениие пяти лет я работал директором Польского Института в Болгарии. Я собираюсь в большей степени, чем это было ранее, представить в Казахстане польских художников и артистов. Я очень люблю ходить в горы. Не чувствую себя туристом, чувствую себя путешественником. Если у меня есть такая возможность, всегда выезжаю и колесю по миру. Я был во многих местах, почти на всех континентах. Я люблю фотографировать. Я много читаю. Я всегда стараюсь подготовиться, чтобы знать, где я нахожусь, с кем общаюсь и с какой материей имею дело. Также интересует меня политика, одинаково польская, европейская и геополитическая.

– Уверен, это не последний наш разговор, и глядя на Вашу биографию, с удовольствием предлагаю в будущем рассказать нам что-нибудь интересное и о годах становления Польши, и об опыте Вашей работы, как в Польше, так и за ее пределами. Очень на это надеюсь. Большое спасибо Вам за интервью. С уважением, Юрий Серебрянский.

Bielawska Deonizja

LOS BELIAWSKIEJ DEONIZJI PAWŁOWNY JEST PODOBNY DO LOSU WIELU POLAKÓW. URODZIŁA SIĘ W 1935 ROKU, NA TERYTORIUM DZISIEJSZEJ UKRAINY. JEJ RODZICE ZOSTALI DEPORTOWANI DO KAZACHSTANU. TO BYŁY NIEZWYKLE TRUDNE CZASY, NAZNACZONE GŁODEM I NIEPEWNOŚCIĄ JUTRA. PRZETRWALI DZIĘKI POMOCY RDZENNEJ LUDNOŚCI.

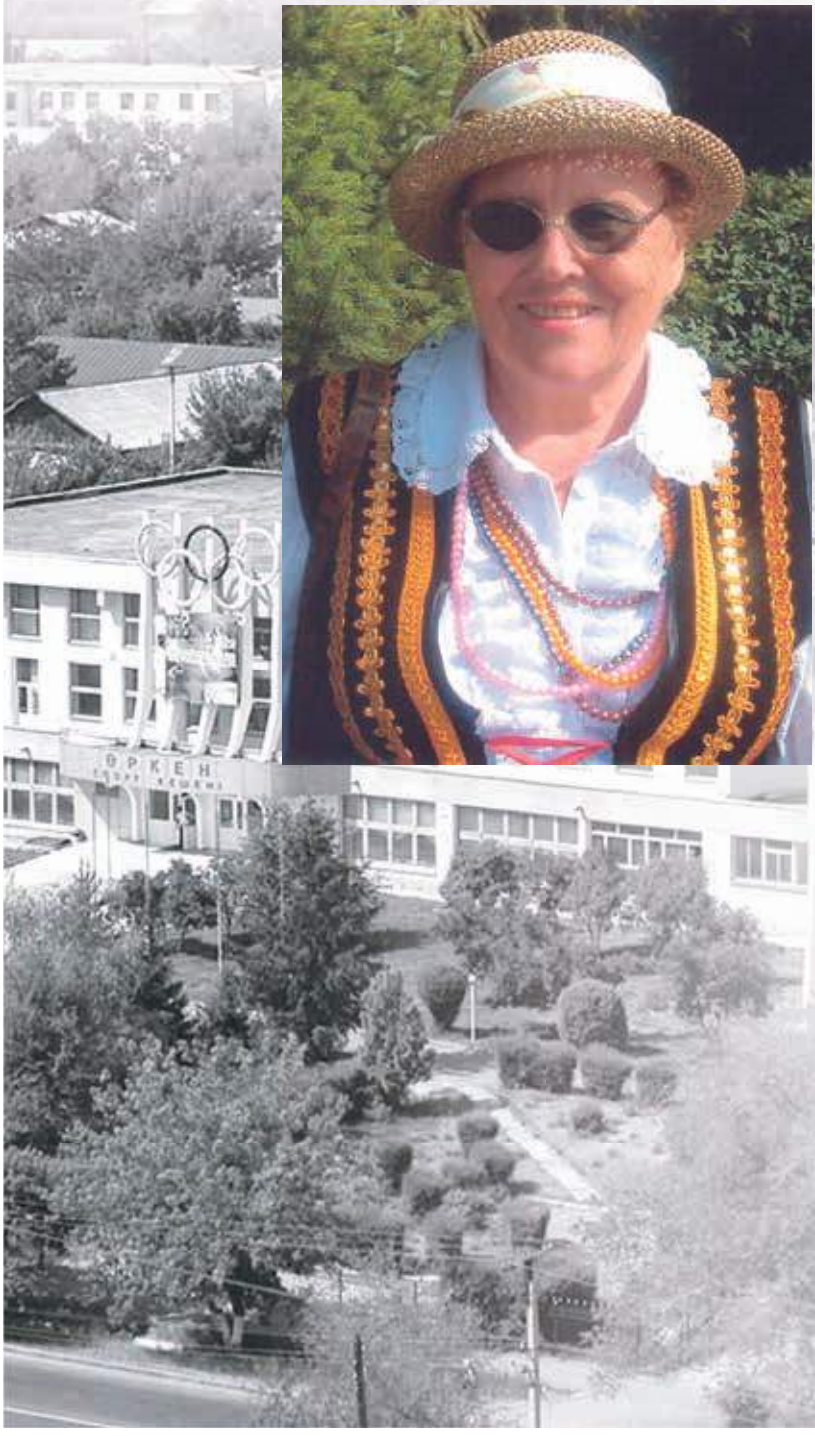

Rozpoczęły się szkolne lata Deonizji, a wraz z nimi pierwsze trudności. Koledzy z klasy śmiali się z jej dziwnego akcentu. Dziewczynka mówiła wyłącznie po ukraińsku i po polsku. Dzięki zdolnościom i pracowitości, szybko opanowała język rosyjski. Gorzej było w starszych klasach – w tych czasach Polacy byli wpisani do ewidencji w komendanturze i musieli meldować się tam dwa razy w miesiącu – rówieśnicy patrzyli na takich, jak na wrogów ludu.

Po ukończeniu szkoły średniej, Deonizja Pawłowna bez zgody komendantury nie mogła przyjechać do Ałmaty, żeby ubiegać się o dostanie się na studia uniwersyteckie. Kiedy otrzymała wymaganą zgodę, okazało się, że czas egzaminów wstępnych już minął. Z tego powodu Deonizja rozpoczęła naukę w Kino Technikum, które ukończyła w 1956 roku.

Swoją karierę rozpoczęła jako pracownik kina. Następnie była głównym inżynierem, a z biegiem lat naczelnikiem regionalnego zarządu kinofikacji, i wreszcie, naczelnikiem regionalnego zarządu ochrony tajemnicy państwowej w prasie. Fortuna do niej uśmiechnęła się. Niewiele kobiet było w stanie osiągnąć taki poziom. Deonizja nieustannie dążyła do zdobycia wiedzy. Zdobyła wyższe wykształcenie w trybie zaocznym.

Życie Deonizji Pawłowny jest przykładem odpowiedzialności za powierzone jej zadania, przykładem twórczej inicjatywy i profesjonalizmu, gorliwości i poświęcenia. Kina zbudowane w miastach i ośrodkach regionalnych między innymi dzięki jej zaangażowaniu – to ślad pozostawiony dla wielu pokoleń. Pomimo pracy zawodowej, była i jest po dzień dzisiejszy aktywnie zaangażowana w życie publiczne miasta i obwodu. Była członkiem Okręgowej Rady Ludowych Deputatów, członkiem Prezydium Okręgowej Rady Związków Zawodowych. Wszelkie powierzone jej sprawy wykonywała profesjonalnie i z sercem. Deonizja Pawłowna 8 lat stała na czele Regionalnego Oddziału Radzieckiego Funduszu Pokoju, który w ZSRR był jednym z najlepszych – to najbardziej znaczące stanowisko, które zajmowała. Za swoje zasługi została włączona do radzieckiej delegacji w podróż do Stanów Zjednoczonych, godnie reprezentując nasz obwód. Delegacji przewodniczył kosmonauta Gieorgij Greczko. Deonizja Pawłowna przepracowała 41 lat.

Po odejściu na emeryturę, nie pozostaje z dala od ważnych spraw społecznych. W 1997 r., kiedy powstało Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie „POLONIA" w Taldykorganie, została pierwszym jego członkiem oraz członkiem Rady, którym pozostaje po dzień dzisiejszy,

Deonizja z córką Natalią. 1967 r.
Деонисия с дочкой Натальей. 1967 г.

biorąc aktywny udział w jej pracach. Jest również członkiem Okręgowej Rady Zgromadzenia Starszych.

Deonizja Pawłowna, tak samo jak i jej rodzice, jest katoliczką. Jej aktywna działalność widoczna jest również w parafii. Jest członkiem Rady Parafialnej, na czele której stała wiele lat. Pamiętnym wydarzeniem w jej życiu było spotkanie w Astanie z papieżem Janem Pawłem II i przyjęcie z jego rąk Komunii Świętej.

Za sumienny stosunek do pracy i za społeczne zaangażowanie, Deonizja Pawłowna otrzymała wiele nagród państwowych, między innymi: Dyplom Honorowy Rady Najwyższej Kazachskiej SRR, i wiele nagród na poziomie krajowym, jak również i regionalnym. Jest Zasłużonym Pracownikiem Kultury oraz Kinematografii.

Deonizja Pawłowna ma obecnie 78 lat, i choć od dawna jest na emeryturze, to nadal bierze aktywny udział w działalności Polskiego Stowarzyszenia „Polonia" i Zgromadzenia Starszych. Za tę pracę otrzymała listy z podziękowaniem od prezydenta Nursułtana Nazarbajewa, oraz, w związku z 20-leciem Niepodległości Republiki Kazachstan, została odznaczona medalem.

Wielu ludzi darzy ją głębokim szacunkiem, dla wielu jest uznawanym autorytetem. Deonizja Pawłowna z bezgraniczną energią i osobistym urokiem i w dzisiejszych czasach z radością pomaga tym, którzy potrzebują jej pomocy. Na jej jubileusz koledzy napisali następujący wiersz:

„Nieustannie zadziwia nas u Pani jedna cecha –
Wystarczające dla wszystkich ciepło serca.
Widocznie takim darem obdarzyła Panią
sama natura!"

Deonizja Pawłowna wychowała dwójkę dzieci. Syn – pułkownik, córka – nauczycielka. A obecnie obdarza swoją miłością wnuki i prawnuki.

Autor: Jelena Porsewa

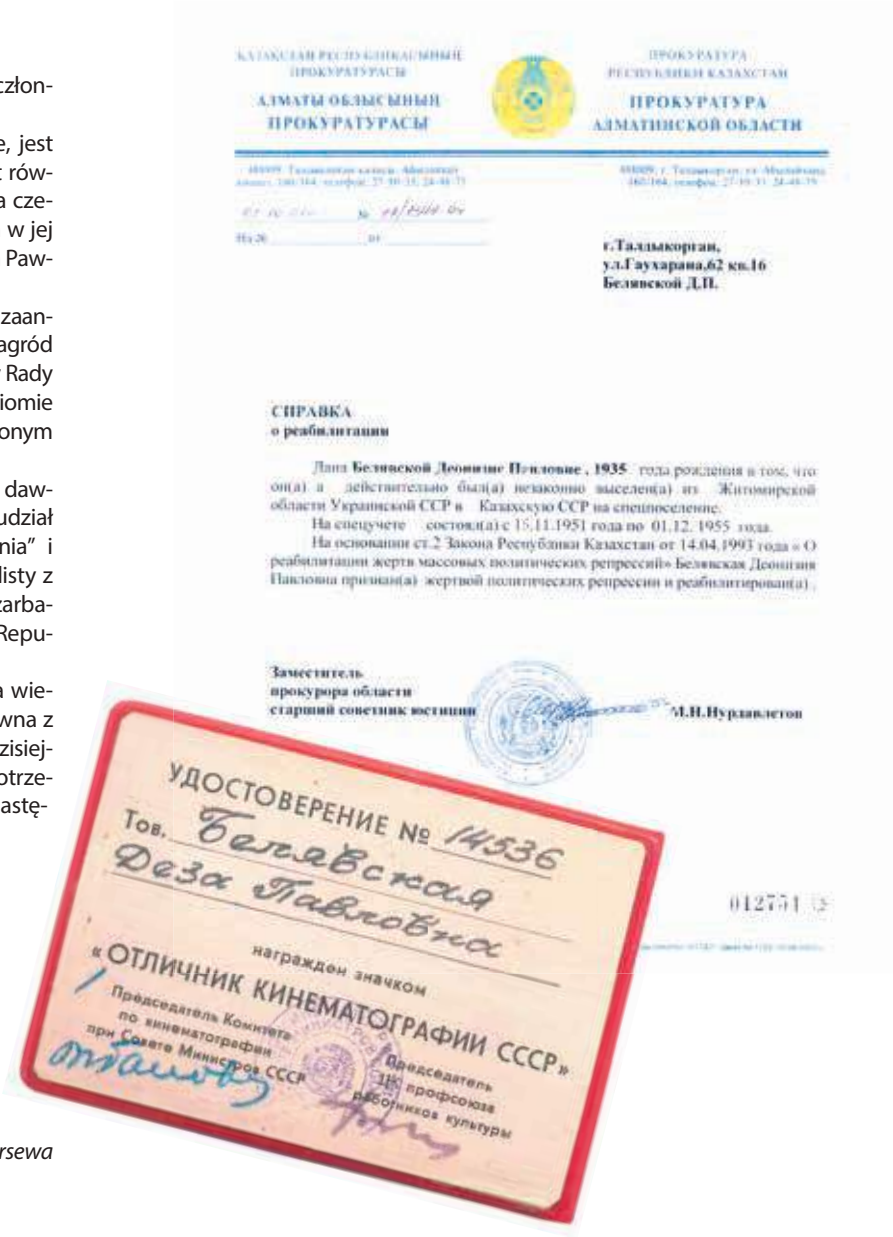

ПРОКУРАТУРА АЛМАТИНСКОЙ ОБЛАСТИ

г.Талдыкорган,
ул.Гаухарана,62 кв.16
Белявской Д.П.

СПРАВКА
о реабилитации

Дана Белявской Деонизие Павловне, 1935 года рождения в том, что она(а) в действительно была(а) незаконно выселена(а) из Житомирской области Украинской ССР в Казахскую ССР на спецпоселение.

На спецучете состояла(а) с 15.11.1951 года по 01.12.1955 года.

На основании ст.2 Закона Республики Казахстан от 14.04.1993 года «О реабилитации жертв массовых политических репрессий» Белявская Деонизия Павловна признана(а) жертвой политических репрессии и реабилитирована(а).

Заместитель
прокурора области
старший советник юстиции М.Н.Нурдавлетов

УДОСТОВЕРЕНИЕ № 14336
Тов. Белявская
Деза Павловна
награжден значком
«ОТЛИЧНИК КИНЕМАТОГРАФИИ СССР»
Председатель Комитета по кинематографии при Совете Министров СССР
Председатель ЦК профсоюза работников культуры
012751

История Белявской Деонизии Павловны

СУДЬБА ДЕОНИЗИИ ПАВЛОВНЫ БЕЛЯВСКОЙ СХОЖА С СУДЬБАМИ МНОГИХ КАЗАХСТАНСКИХ ПОЛЯКОВ. РОДИЛАСЬ НА УКРАИНЕ В 1935 ГОДУ, ЗАТЕМ РОДИТЕЛЕЙ ДЕПОРТИРОВАЛИ В КАЗАХСТАН. ЭТО БЫЛО СЛОЖНОЕ ВРЕМЯ, ТРУДНОЕ, ГОЛОДНОЕ. НО БЛАГОДАРЯ КОРЕННОМУ НАСЕЛЕНИЮ, ВЫЖИЛИ.

Deonizja. 1956 r.
Деонисия. 1956 г.

Началась школа, а вместе с ней и первые трудности. Одноклассники посмеивались над ее необычным акцентом. Девочка знала только украинский и польский языки. Но, будучи смышленой и трудолюбивой, быстро освоила и русский. Труднее было в старших классах – тогда поляки стояли на учете в спецкомендатурах, и приходилось 2 раза в месяц ходить туда отмечаться, а в классе смотрели на таких, как на врагов народа.

Окончив среднюю школу, она не могла без разрешения комендатуры выехать в Алматы для поступления в ВУЗ, а, получив все-таки разрешение, опоздала на вступительные экзамены, и поэтому поступила в кинотехникум, который окончила в 1956 году.

Свою трудовую деятельность Деонизия начала рядовым киноработником. Затем вехи трудовой биографии – главный инженер, начальник областного управления кинофикации, и наконец, начальник областного управления по охране государственных тайн в печати. Судьба была к ней благосклонна. Далеко не многие женщины смогли достичь такого уровня. Она постоянно стремилась к знаниям. Заочно получила высшее образование.

Ее жизнь – пример высокой ответственности к вверенному ей делу, инициативность и профессионализм, увлеченность и полная самоотдача. Кинотеатры, построенные при ее личном участии в городах и райцентрах - это след, оставленный на многие поколения. Несмотря на ее занятость, она активно участвует в общественной жизни города и области. Была депутатом областного совета народных депутатов, членом президиума облсовпрофа. Любую работу, за которую берется Деонизия Павловна, она делает с душой. Но самая значительная ее должность – Деонизия Павловна 8 лет возглавляла областное отделение Советского фонда мира, которое в Советском Союзе было в числе лучших, за что была включена в состав советской делегации для поездки в Америку, достойно представляя нашу область. Делегацию возглавлял космонавт Георгий Гречко. Трудовой стаж Деонизии Павловны – 41год.

Уйдя на пенсию, она не остается в стороне от дел. В 1997 году, когда образовалось польское культурно-просветительное общество «Полония» в Талдыкоргане, стала первым членом этого общества, а также членом совета общества, в котором состоит и сейчас. Деонизия Павловна до сего дня принимает самое активнейшее участие в его работе. Является членом совета старейшин областной Ассамблеи народа Казахстана.

Как и ее родители, Деонизия Павловна – католичка, ее активность проявляется и в Приходе, она входит в состав совета, который несколько лет возглавляла. Незабываемое событие в ее жизни – это встре-

Deonizja (po lewej stronie). 1951 r.
Деонизия (слева). 1951 г.

Deonizja. 1955 r.
Деонизия. 1955 г.

ча в Астане с Папой Римским Иоаном Павлом II и принятие из его рук Святого Причастия.

За добросовестное отношение к работе, к общественным обязанностям, Деонизия Павловна награждена многими государственными наградами: Почетной грамотой Верховного Совета КазССР, и многими грамотами республиканского и областного уровня. Она – Заслуженный работник культуры, отличник кинематографии.

Сейчас ей 77 лет, она давно на пенсии, но продолжает активно работать в нашем польском центре, в ассамблее, в совете старейшин, за что имеет благодарственные письма от Президента Нурсултана Абишевича Назарбаева, а в связи с 20-летием Независимости Республики Казахстан награждена медалью.

Пользуясь глубоким уважением, большим авторитетом среди людей, Деонизия Павловна, с ее неиссякаемой энергией и личным обаянием и сейчас с радостью помогает всем, кто нуждается в ее помощи. Ее коллеги в одном из поздравлений к юбилею написали о ней такие слова:

«Нас постоянно удивляет
В Вас качество одно –
Тепла души на всех хватает.
Природой, видно, так дано!»

Она воспитала двоих детей. Сын – полковник, дочь – педагог. А сейчас души не чает во внуках и правнуках.

Автор: Елена Порсева,
председатель Польского культурно
-просветительного общества
«Полония» в Талдыкоргане

Historia i losy rodzinnego Żanaszaru

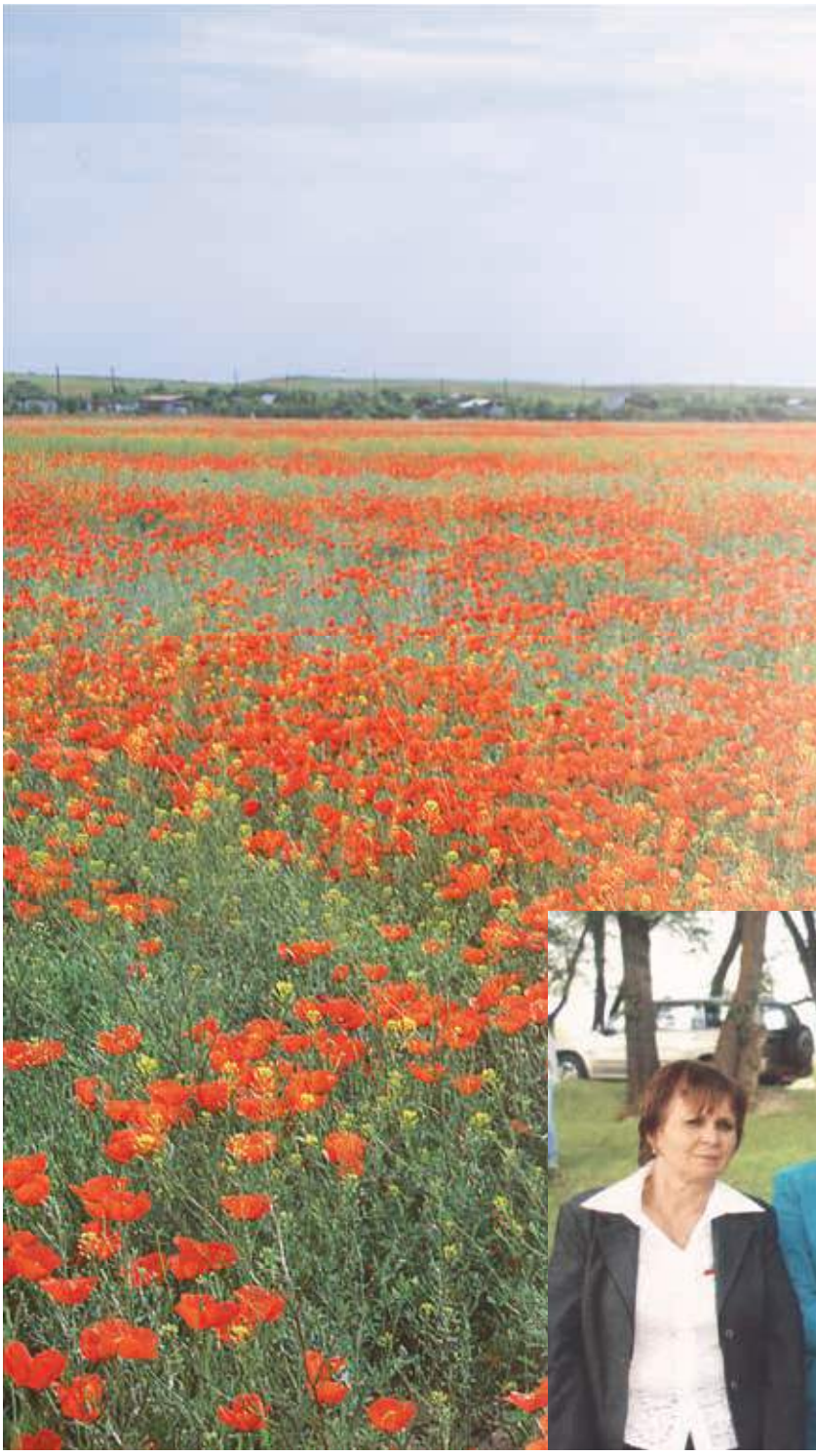

Nasza wieś Żanashar, która liczy już 117 lat, znajduje się 35 km od Ałmaty. Jej historia oraz los ludzi tutaj żyjących jest przykładem państwowej budowy w Kazachstanie oraz w całym Związku Radzieckim. Reforma przesiedleń, jak i w innych miejscowościach, wstrząsnęła kazachskim stepem. W 1936 roku kazachska wieś zaczęła wypełniać się Polakami deportowanymi z Ukrainy, a później z Białorusi, Rosji i Syberii, po II wojnie światowej – Turkami, Ormianami i Kurdami. Właśnie w Kazachstanie, wszyscy ci imigranci znaleźli swój nowy dom. Kazachowie, Ujgurzy, którzy sami ciężko żyli, wpuścili ich do swoich domów, wspólnie dzielili się swoim ostatnim chlebem, kumysem, miseczką mąki i pomrożonymi ziemniakami. To pomogło im przetrwać. Żyli ciężko: w 2-3 pokojowych ziemiankach, w których podłogą była ziemia; żeby się ogrzać palili nawóz zwierzęcy, suchą trawę. Pili wodę z rowów nawadniających.

Od wydziału nr. 3 – do Żanasharu

Rodziny deportowane do Zhanasharu – Bartyszewscy, Nowakowscy, Lewiccy, Wieselscy, Maliszewscy, Kownaccy, Jasińscy, Kardaszowie, Poprotscy, Boretscy, Wachowscy, Syczewscy, Gusakowscy, Bronowitscy, Uchańscy, Gorodińscy, Kajdanowiczowie, Biczowie, Mickiewiczowie i inni. Polaków pozbawiono rodzinnych domów, i na zawsze zmieniono ich sposób życia, ale na kazachskiej ziemi Polacy spotkali się z przyjaznym nastawieniem i pomocą ze strony Kazachów. Naszych dziadków i rodziców uczyli języka kazachskiego i ujgurskiego. Szkoła w wiosce była tylko podstawowa – do czwartej klasy.

Niedaleko wsi Zhanaszar (wydział nr. 3) powstał wydział nr.2 NKWD, a następnie wieś "Kosmos" (teraz Kałkan). Od 1937 roku, tutaj przywozili pierwszych więźniów, deportowanych i każdego, kto myślał inaczej. To było miejsce za kolczastym drutem, gdzie niezgodność myślenia była tłumiona różnorodnymi metodami. Tutaj byli więźniowie polityczni. W 1934 roku powstała pierwsza piekarnia. W 1936 roku – warsztat ciągnikowy, w 1937 roku – organizowana warzywna baza;(albo kropka) powstały w tym samym czasie farmy dla krów, koni, i koszary dla owiec. A już po powstaniu koszarów ludziom pozwolili budować sobie domy z samana, pomagając sobie nawzajem, ale tylko poza godzinami pracy.

Już w 1929 roku, większa część mieszkańców Podhozu NKWD nr 2 została przesiedlona do miejscowości Zhanashar (wydział nr.3), a do ich domów zostali przesiedleni wojskowi NKWD. Wywłaszczeni i specjalni osiedleńcy żyli w specjalnych barakach. Na Farmie nr 1 (bezpośrednio wewnątrz gospodarstwa) mieszkały kobiety. W barakach koło stawu mieszkali Polacy deportowani z Ukrainy. W 1943 roku przybyli pierwsi osiedleńcy z Kaukazu, co jest typowe – wyłącznie mężczyźni. Wieś powoli stawała się dużą osadą za drutem kolczastym, poza granice którego nie wolno było wychodzić. Więźniowie kopali kanały, stawy, rowy. Wszystko ręcznie. Ludzie byli używani w najtrudniejszych miejscach pracy, bo byli tańsi niż maszyny bądź zwierzęta.

Wzdłuż rzeki „Tałgarka", koło jeziora „Komsomoł" jest źródło (teraz nazywa się „święte"). Kiedyś tam znajdował się klasztor, w którym służył jako kapłan ksiądz z miasta Wiernyj (Ałma-Ata). Kościół został zniszczony, ale święte źródełko jest tam do dzisiejszych czasów (ludzie przyjeżdżają do niego się leczyć). W 2002 zakład sanepidu pobrał próbki do analizy wody. Wyniki wykazały, że woda jest idealnie czysta, bez zanieczyszczeń. Teraz pustelnicy zbudowali kościół, a ludzie przychodzą tu z różnych miejsc, się leczyć.

Ale wrócimy do naszego Żanaszaru

Ludzie zaczęli mieszkać lepiej, jak rozpoczęła się Wielka Wojna Ojczyźniana. Mężczyźni poszli do wojska, a w wiosce zostały tylko dzieci, kobiety i starzy ludzie. Pracowali za czterech, o narodowości nikt nie wspominał. Była dewiza: „Wszystko dla wojska, wszystko dla zwycięstwa". Do wojska wysyłali nie tylko produkty żywności, ale również robione na drutach rzeczy, które robili w nocy starsi ludzie i dzieci. Wszystkim było ciężko, rodzice pracowali dzień i noc na polach, farmach i obok rodziców pracowały dzieci, choć im było po 10-12 lat. Wiązali tytoń, zbierali warzywa, wypasywali zwierzęta. Zesłańcy nawet bez względu na to, że państwo postąpiło z nimi w taki niesprawiedliwy sposób chcieli iść do wojska. I tutaj zwycięstwo! Ile ludzi nie wróciło z wojny, ile strat, ile żalu.

Przypominają naoczni świadkowi – nasi rodzice. W 1946 roku zaczęli przywozić rodziny Turków, Kurdów, Czeczenów. Wiele z nich po 1956 roku wróciło do swoich domów, a wiele z nich zostało i do teraz mieszkają z nami w Zhanaszarze. Już minęło więcej niż 70 lat, od tego czasu, wielu z tych, którzy przeżyli te trudne czasy są martwi, a niektórzy powyjeżdżali w małżeństwach mieszanych do Rosji, Niemiec, Białorusi, Ukrainy i również do Polski. W tej chwili w wiosce mieszka 30 rodzin Polaków. To już jest czwarte pokolenie, które rośnie na ziemi Kazachstanu. Podobna sytuacja jest w innych sąsiednich wioskach. Z deportowanych z Ukrainy zostały 4 osoby: Iosif Weselski (urodzony w 1926 roku), Kazimira Bartyszewska (urodzona w 1931 roku), Sabina Nowakowska (1931), Galina Nowakowska (1931). Oni przeżyli ciężkie, długie życie. Pracowici, pozostali mili mają medale i odznaki za ciężką pracę podczas wojny. Wychowali dorosłych dzieci, mają wnuki i prawnuki.

Historia kościoła parafialnego Bożego Miłosierdzia

Wszyscy deportowani Polacy byli pobożni. Przywieźli do Kazachstanu ikony i modlili się, przezwyciężając trudności i ograniczenia. Nad deportowanymi rozprzestrzeniał się nadzór komendanta. Komendanci chodzili po domach i sprawdzali jak Polacy przestrzegają zakazu religii, zakazu mówienia w języku ojczystym, zakazu jego nauki przez małe dzieci. Za najmniejsze wykroczenia bili biczami, stosowali i inne twardsze metody. Księdza katolickiego w wiosce nie było, i żeby się modlić, zbierali się potajemnie u kogoś w domu. Dzieci rodziły się na polach, porody przyjmowała babka położna. Chrzciła je też jedna babcia, która modliła się najwięcej ze wszystkich. W takich nieludzkich warunkach ratowało tylko wielkie cierpienie i wiara w Boga. A żeby przeżyć, rodzice zaszczepiali dzieciom takie cechy charakteru, jak: pracowitość, pilność, odpowiedzialność.

W ciągu ostatnich 20 lat w naszej wsi jest polska diaspora, 12 lat w szkole był język polski jako dodatkowy przedmiot. Nasi starsi ludzie zawsze wspierali nas i pomagali nam we wszystkim. Modliliśmy się u pani Galiny Nowakowskiej w domu. U pani Sabiny Nowakowskiej mieszkali nauczyciele języka Polskiego. Wszyscy pomagali jak mogli. Teraz mamy kościół „Bożego Miłosierdzia". Wielu księży zmieniało się przez te lata. Kiedy po raz pierwszy w roku 1993, przyjechał do naszej wsi Albert Lewkowski z Ałmaty – pierwszy przewodniczący regionalnego polskiego społeczeństwa, on przyniósł ze sobą księdza Ojca Klawdiusza. Patrzyliśmy na niego z przymrużeniem oka, nie wierząc własnym oczom. Tylko nasze babcie zaczęły jego witać: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!" i całowały jemu ręce.

W tym czasie mieliśmy w wiosce dużo katolików: Polacy, Niemcy, Ukraińcy. Msze odbywały się w domu, w każdą niedzielę. Dla pokolenia naszych rodziców i dziadków, świeże są wspomnienia z lat 1956-1960, kiedy potajemnie ludzie zaczęli się zbierać w jednym miejscu i modlić się. Potem raz w miesiącu przyjeżdżał ksiądz Bukowiński, który chrzcił i odprowiał śluby, Msze Święte, Wigilie. Ludzie zbierali się i modlili się przez całą noc i rano szli do pracy. Bez względu na zakaz wiara w Boga była zawsze. Ludzie nie zapomnieli swoich zwyczajów i tradycji. Msza odbywała się w domu Sabiny i Galiny Nowakowskich. Dla dzieci siostry – zakonnice Leja i Regina prowadziły lekcje religii. Pani Janina Dłużewska prowadziła lekcje języka polskiego.

W 1993 roku msze odbywały się w domu Siergieja Kardasza. Przyjechał do nas ks. Kalikst Salak. Służył jako kapłan od 1993 do 2004 w wioskach Zhanaszar, Bazarkeldy, Kosmos, Bayjandaj, w miastach Issyk i Tałgar. Następnie, w 1995 roku msze odbywały się w domu Nadżieżdy Głazkowej. W 1996 w domu Alisowych, a kiedy oni wyjechali do Niemiec na stały pobyt, ten dom został wykupiony w celu budowy kościoła. W 1996 roku dom został przebudowany, wykonany został remont. Nasz Kościół katolicki stał się kościołem "Ukoronowana Cierniem". Tutaj odbywały zajęcia dla dzieci, młodzieży i starszych ludzi. Ksiądz Kalikst odwiedzał nasze domy. Był duchowym przewodnikiem. W 1996 roku w Zhanaszarze mieliśmy wielkie Święte Bierzmowania, wziął 30 parafian. Przyjechał do nas z Karagandy biskup Jan Paweł i odbyło się wyświęcenie. Pierwszy administrator apostolski Administracji Kazachstanu i Azji Środkowej od 1991 roku. W tamtych czasach parafian było dużo. Ale czas mijał, i, niestety, osób starszych – naszych dziadków, a nawet rodziców – już nie ma z nami, a dzieci wyrosły, żyją z ich rodzinami. Parafian już jest nie dużo, a większość wyjechała.

Nazwa naszej parafii została zmieniona w roku 2004, i została ona parafią "Bożego Miłosierdzia". W latach 2005-2006 księdzem był argentyński ksiądz ojciec Henry. W latach 2007-2008 kapłanami byli Hiszpan Huan Hose i Włoch ojciec Eduardo. W latach 2009-2010 ojciec Jarosław. Od 2011 roku do chwili obecnej kapłanem jest ksiądz Józef. On mieszka w Issykie i prowadzi również msze w wioskach, chrzty, śluby i wszystkie inne obrzędy Kościoła Katolickiego. Każdy z kapłanów przyczynił się do rozwoju naszego Kościoła. Nigdy nie było tak, żeby msza nie została odprowadzona. Kapłani odwiedzali chorych ludzi w domu oraz w szpitalach.

Chcę powiedzieć o pracy poradni charytatywnej. W naszym kościele pod przewodnictwem brata zakonnego Diego Kim Czangam Nan w 1999 roku, została zbudowana poradnia. Główne wsparcie finansowe na budowę i wyposażenie poradni zostało przekazane od wierzących z Korei. W pokoju ojca Diego pracowali świetni lekarze – specjaliści od terapii Su Jok, którzy przyjeżdżali i leczyli mieszkańców wioski wszystkich narodowości i religii. Leczyli bezpłatnie i hojnie, nie zostawiając ludzi bez opieki zdrowotnej. Przyjmowali raz na tydzień. Ale już od około 3 lat nasza poradnia nie pracuje z powodu braku ogrzewania i wody. Teraz ludzie są przyjmowani w Ałmacie, w przy parafii "Świętej Trójcy". Dopóki jest wiara w Boga, spokój i cisza panuje w naszej wiosce.

Autor: Nina Lewitska, przewodniczący polskiego społeczeństwa w wiosce Żanaszar, obwodu Ałmatyńskiego.
Tłumaczenie: Aleksiej Wolwacz

Истории и судьбы родного Жанашара

Наше село Жанашар, которому сейчас уже 117 лет, расположено в 35 км от Алматы. Его история и судьбы людей, в нем живущих, являются яркой иллюстрацией государственного строительства в Казахстане, да и в Союзе в целом. Переселенческие реформы, как и в других селах, всколыхнули казахскую степь. В 1936 году казахское село стало заполняться депортированными поляками из Украины, а позже из Белоруссии, русскими из Сибири, после второй мировой войны – турками, азербайджанцами и курдами. Именно в Казахстане все эти переселенцы обрели новую Родину. Казахи, уйгуры, которые сами трудно жили, приняли их под свой кров, делились последней лепешкой, кумысом, чашкой муки, мерзлой картошкой. Это помогло выжить. Хотя жили трудно – в мазанках (землянках) по 2-3 комнаты, пол в которых – земляной, топили кураем, кизяком. Пили воду из арыков.

От отделения №3 – к Жанашару

Семьи, депортированные в Жанашар – Бартышевские, Новаковские, Левицкие, Весельские, Малишевские, Ковнацкие, Ясинские, Кардаш, Попроцкие, Борецкие, Ваховские, Сычевские, Гусаковские, Броновицкие, Уханские, Городинские, Борецкие, Кайданович, Бич, Мицкевич и другие. Поляков лишили родного крова, навсегда изменили их жизненный уклад, но на казахской земле поляки получили дружелюбное отношение и помощь со стороны казахов. Наших дедушек и бабушек, родителей учили казахскому и уйгурскому языкам. Школа в селе была только начальная, с первого по четвертый класс.

Рядом с нашим селом Жанашар (отделение №3) было создано подсобное хозяйство №2 НКВД, потом село «Космос» (теперь Калкан). С 1937 года сюда принимали первых заключенных, репрессированных, и всех, кто по-иному мыслил. Это было место, где инакомыслие подавлялось изощренными способами, за колючей проволокой. Здесь находились политические заключенные. В 1934 году была построена первая пекарня. В 1936-м – тракторная мастерская, в 1937 году организована овощная бригада, тогда же были построены фермы для коров, лошадей, а также кошары для овец. А уже после кошар людям разрешили строить из самана себе жилье, по очереди, помогая друг другу, и только в нерабочее время.

Еще в 1929 году основная часть жителей подхоза НКВД №2 была переселена в село Жанашар (отделение №3), а в их дома заселились военнослужащие НКВД. Раскулаченные и спецпоселенцы жили в специальных бараках. На ферме№1 (прямо в помещении фермы) жили женщины. В бараках у пруда жили репрессированные поляки из Украины. В 1943 году прибыли первые поселенцы с Кавказа, что характерно – только мужчины. Село постепенно становится большим поселением за колючей проволокой, за пределы которой выходить было категорически запрещено. Заключенные копали каналы, пруды, арыки. Все вручную. Людей использовали на самых тяжелых работах, это было дешевле, чем технику или скот.

По течению реки Талгарки, у озера Комсомол есть ключ (сейчас его называют «святой»). Там раньше находился женский монастырь, в котором служил священник из города Верного (Алматы). Церковь разорили, но Святой ключ есть и сейчас (люди приезжают к нему лечиться). Кстати, в 2002 году санэпидемстанция брала анализ воды, результаты показали, что вода идеально чистая, без примесей. Сейчас отшельники построили церковь, и люди приезжают сюда из разных мест лечиться.

Но вернемся в наш Жанашар. Только-только люди стали жить чуть лучше, как началась Великая Отечественная война. Мужчины ушли на фронт, в селе остались только дети, старики и женщины. Работали за четверых, о национальностях никто не вспоминал. Был девиз: «Все для фронта, все для победы». Отправляли на фронт не только продукты питания, но и вязаные вещи, которые вязали старушки и дети по ночам. Всем было трудно, родители работали день и ночь на полях, фермах, табаке, а рядом с родителями работали дети, хотя им было по 10-12 лет. Вязали табак, собирали овощи, пасли скот. Заключенные ссыльные, несмотря на то, что государство поступило с ними так несправедливо, добивались того, чтобы их взяли на фронт. Но вот и победа! Сколько односельчан не вернулось с фронта, сколько горя, потерь!

Вспоминают очевидцы – наши родители. В 1946 году стали привозить семьи турков, курдов, чеченцев, многие из них после 1956 года вернулись в родные края, а многие остались и сегодня живут с нами в Жанашаре. Вот прошло более 70 лет с тех пор, многих из переживших эти тяжелые времена нет в живых, некоторые выехали в составе смешанных браков в Россию, Германию, Белоруссию, Украину, а также в Польшу. Сейчас у нас в селе проживает 30 семей поляков, это потомки, уже четвертое поколение растет на казахстанской земле. Похожая ситуация и в других близлежащих селах. Депортированных с Украины осталось 4 человека: Иосиф Весельский, 1926 г.р., Казимира Бартышевская, 1931 г.р., Сабина Новаковска, 1931 г.р., Галина Новаковска, 1931 г.р. Они прожили тяжелую, долгую жизнь. Трудолюбивы, остались добрыми, имеют ордена и медали за добросовестный труд в годы войны. Вырастили детей, внуков, имеют правнуков.

История церкви прихода Божьего милосердия

Все депортированные поляки были набожны, привезли с собой в Казахстан иконы и молились, преодолевая трудности и запреты. На депортированных распространялся административный надзор у коменданта. Комендант ходили по домам, проверяли, как поляки соблюдают запрет на религию, запрет на разговор на родном языке, его изучение малыми детьми. За малейшую провинность били бичами, применялись меры и пожестче. Католического священника в селе не было, и для того, чтобы помолиться, тайком собирались на дому у кого-нибудь. Детей рожали в полях, принимала роды бабка-повитуха. А крестила вместо священника, как правило, тоже бабушка, которая больше всех молилась. В таких нечеловеческих условиях людей спасали только огромное терпение и вера в Бога. А чтобы выжить, родители прививали детям такие качества, как трудолюбие, исполнительность, ответственность.

Вот уже 20 лет у нас в селе существует польская община, 12 лет в школе был факультатив польского языка. Наши старожилы всегда нас поддерживали, помогали во всем. У Галины Новаковской мы молились на дому. У Сабины Новаковской проживали учителя из Польши. Все помогали, чем могли. Сейчас у нас есть костел «Божьего милосердия». Много сменилось священников за эти годы. Когда впервые, в 1993 году, приехал к нам в село Альберт Григорь-

евич Левковский из Алматы, первый председатель областного польского общества, он привез с собой ксендза отца Клавдиуша. Мы смотрели на него с каким-то недоверием, не веря своим глазам. Только наши бабушки начали приветствовать: «Слава Иисусу Христу!», целовать ему руки.

В то время у нас было много в селе католиков: поляков, немцев, украинцев. Мессы проводились на дому каждое воскресенье. Для поколения наших родителей и дедушек-бабушек, свежи были воспоминания 1956-1960 годов, когда втайне от властей люди начали собираться и молиться. Тогда приезжал раз в месяц священник Владислав Буковинский, который крестил и венчал, проводил мессу, праздники по ночам Рождества Христова. Люди собирались и молились всю ночь, а утром шли на работу. Несмотря на запреты, вера в Бога была всегда, люди не забывали свои обычаи и традиции. Мессу проводили на дому у Сабины Станиславовны и Галины Павловны Новаковских. Для детей и молодежи сестры-монашки Лея и Регина вели уроки религии. Пани Янина Длужевска проводила занятия польского языка.

В 1993 году проводились мессы в доме Сергея Кардаща. К нам приехал священник отец Каликст Саляк. Он служил священником с 1993 по 2004 гг. в селах Жанашар, Базаркельды, Космос, Баяндай, городах Талгар и Иссык. Затем, с 1995 года проводились мессы в доме Надежды Андреевны Глазковой. В 1996 году в доме Алисовых, а когда они выехали в Германию на постоянное место жительства, этот дом приобрели для создания костела. В 1996 году дом перестроили, сделали ремонт. Наша Римско-католическая церковь стала церковью «Коронования тернием». Здесь проводились лекции для детей, молодежи и старшего поколения. Отец Каликст посещал наши дома, был духовным наставником. В 1996 году у нас в Жанашаре был большой праздник миропомазания, 30 прихожан принимали. К нам приехал епископ из Караганды Ян Павел Ленга; состоялось рукоположение. Первый администратор Апостольской Администратуры Казахстана и Средней Азии 1991 г. В то время прихожан было много. Но шло время, и, к сожалению, пожилых людей – наших бабушек и дедушек и даже родителей – уже нет, дети выросли, живут своими семьями. Прихожан мало, многие выехали.

Наш приход переименовали, и он стал называться с 2004 года приходом «Божьего милосердия». В 2005-2006 гг. священником служил аргентинец отец Генри. В 2007-2008 гг. священниками служили испанец Хосе Хуан и итальянец отец Эдуардо. В 2009-2010 гг. – отец Ярослав. С 2011 года и по настоящее время священник прихода отец Иосиф. Он живет в Иссыке, также проводит мессы по селам, богослужения, крещение, венчание и все обряды Римско-католической церкви. Каждый из священников внес свою лепту в нашу церковь. Ни разу не было случая, чтобы

месса не проводилась. Священники посещали больных на дому и в больницах.

Хочется сказать и о работе благотворительной амбулатории. При нашем костеле под руководством брата Диего Ким Чангам Нан в 1999 году была построена амбулатория. Основную финансовую поддержку для постройки и оснащения лечебной амбулатории оказали верующие из Кореи. В команде отца Диего работали прекрасные врачи –специалисты су-джок терапии, которые приезжали и лечили односельчан всех наций и вероисповеданий. Лечили бесплатно и бескорыстно, не оставляя людей без медицинской помощи. Принимали один раз в неделю. Но вот уже около 3-х лет наша амбулатория не работает из-за отсутствия отопления и воды. Теперь прием ведется в Алматы, при приходе «Пресвятой троицы». Пока есть вера в Бога – мир и покой есть в нашем селе.

Автор: Нина Левицкая, председатель Польского общества с.Жанашар Алматинской области.

Талгар в воспоминаниях Константина Рдултовского

ЛЕТОМ 1941 Г. В ЮЖНЫЙ КАЗАХСТАН ПОТЯНУЛИСЬ ДЕСЯТКИ ТЫСЯЧ ПОЛЯКОВ, ГРАЖДАН II РЕЧИ ПОСПОЛИТОЙ, ОСВОБОЖДЕННЫЕ ИЗ СОВЕТСКИХ ЛАГЕРЕЙ ПО СОГЛАШЕНИЮ О СОЗДАНИИ ПОЛЬСКИХ ВОИНСКИХ ФОРМИРОВАНИЙ, ЗАКЛЮЧЕННОМУ 30 ИЮЛЯ МЕЖДУ ПРАВИТЕЛЬСТВАМИ ПОЛЬШИ И СССР. ИСТОЩЕННЫЕ ЗАКЛЮЧЕННЫЕ ТЯНУЛИСЬ ПО СИБИРСКОЙ ТАЙГЕ И ТУНДРЕ НА ТЕПЛЫЙ ЮГ. НЕСКОЛЬКО ДЕСЯТКОВ ИЗ НИХ НАШЛИ НОВОЕ, ЛУЧШЕЕ МЕСТО ПРЕБЫВАНИЯ В СВОЕМ ССЫЛЬНОМ СКИТАНИИ В ТАЛГАРЕ. СРЕДИ НИХ БЫЛ УЖЕ ПОЖИЛОЙ, ПРЕИСПОЛНЕННЫЙ ДОСТОИНСТВА МУЖЧИНА – КОНСТАНТИН РДУЛТОВСКИ, АВТОР КНИГИ «ЗАМЕТКИ ИЗ ИЗГНАНИЯ», ОПУБЛИКОВАННОЙ В 1996 ГОДУ В ИЗВЕСТНОЙ СЕРИИ «ССЫЛЬНАЯ БИБЛИОТЕКА» ПОЛЬСКОГО ЭТНОГРАФИЧЕСКОГО ТОВАРИЩЕСТВА.

Кем был этот пожилой человек, автор «Заметок из изгнания»? Константин Рдултовски – это представитель старого польского рода дворянского герба Дрогослав, ведущего свои корни из Куявской земли, но уже с XVI века осевшего в Восточной Польше. Он родился в 1880 году в родовом имении в Горном Чернихове в современной Беларуси. Окончил гимназию в Минске Литовском, высшее образование получил на механическом факультете Варшавского политехнического института, по окончании которого он вернулся на родину, где целиком отдался общественной работе. Работал в Совете земли Польской, где был председателем Польской колыбели школьной, руководил управлением старосты в Барановичах. В 1928-1930 гг. был депутатом сейма, затем был избран сенатором Польши от Львовского воеводства. Эту должность он занимал в 1934-1938 гг. После вступления советских войск на территорию Польши, был арестован НКВД уже 4 октября 1939 г. и посажен в тюрьму в Барановичах, затем переведен в Минск, позднее в Свердловск (в настоящее время Екатеринбург) и, наконец, в карагандинский Карлаг. После амнистии он переехал в Талгар, откуда, уже с армией Андерса, направился на Ближний Восток. Принимал активное участие в организации эвакуации населения в Иран. После войны осел в Великобритании, активно сотрудничал с польским правительством в эмиграции в качестве сотрудника Национального казначейства.

По правде говоря, пребывание в Талгаре было только эпизодом в его скитаниях, но эпизодом очень значимым, и для нас его воспоминания очень интересны. После нескольких дней пути поездом из Караганды, Рдултовски вместе с несколькими знакомыми доехал до Алматы. Вот как вспоминает автор:

«Через несколько дней пребывания на вокзале и решения формальностей в НКВД, мы уезжаем на автобусе в Илимский район[1]*, центром которого был Талгар. (...) Едем по шоссе через виноградники, сады и поля, но больше всего садов. «Алма-Ата» по-казахски значит «отец яблок». Яблоки здесь огромные, сладкие, сочные и необычайно ароматные. В сентябре они уже зрелые, и их сезон заканчивается».*

На человека, который еще несколько дней назад был заключенным степного Карлага, это, а также место пребывания, должно было произвести огромное впечатление. Добравшись вечером до Талгара, прибывшие остановились в «Доме колхозника», где их ждали кипяток и чай – просто суррогат. На следующий день Константина сильно впечатлили восхитительные горы, которые напомнили ему о польских Татрах и Закопане. Он оглядел ближайшие окрестности Талгара. Вот как он их описывает:

«В самом Талгаре много зелени, особенно красивы аллеи высоких, сильно и быстро растущих тополей, березы, дикий абрикос, вяз, много боярышника и кое-где запашистая сирень. Сосны видны больше на склонах гор. Почти все поля вокруг городка были засажены яблонями, которые сами по себе растут быстро и превосходно. Все окрестности – это один сплошной яблоневый сад, между рядами деревьев небольшие поля арбузов, огурцов, помидоров, кукурузы, люцерны, пшеницы и клубники. Некоторые совхозы сеют табак».

Интересно также и описание самого города:

«В самом городе несколько заводов: плодоовощной, водочный, сушки табака, кожевенный и продовольственный комбинат. Дома, в целом, невысокие, редко деревянные, по большей части из глины, которая есть везде. Делают из самана либо просто из глины. Крыши также из глины, слегка покатые. В Талгаре расположен районный исполком, правления нескольких пригородных колхозов, почта и телеграф, больница, поликлиника, НКВД, милиция, казармы и несколько школ. Самые лучшие здания занимают именно эти учреждения.

В бывшей церкви – кинотеатр и клуб для солдат. Кроме того, 2 водяные мельницы, 3 ресторана, которые пока были открыты для всех, но позже обеды стали давать только для администрации и военных, несколько маленьких магазинов, и чаще всего – без товаров».

Через несколько дней после акклиматизации и проживания в «Доме колхозника», нужно было найти жилье и работу, чтобы обеспечить себе средства для проживания.

[1] *сохранено оригинальное написание автора.*

Это было нелегко для немолодого уже мужчины. Не удалось ему найти работу бухгалтера в колхозе им.Энгельса. Но его взяли обычным работником в 5-ю бригаду этого же колхоза, которая находилась недалеко от Талгара, в 1 км от шоссе, ведущего в Алма-Ату. Сенатор Рдултовски с покорностью принимал свою новую жизненную ситуацию. Он пишет в своих воспоминаниях:

«Жизнь в колхозе была относительно терпимой и даже хорошей. В 7 утра мы приходили в райцентр и получали по 600 г хлеба крупного помола из пшеницы (дневная порция). Ржи здесь почти нет, иногда только дикая. Затем нам давали кипяток, но арбузов можно было есть сколько угодно. (...) После завтрака мы шли копать, а потом перебирать картофель либо собирать и сортировать помидоры. (...) Днем был двухчасовой перерыв. Возвращались в райцентр, обедали, обычно это был картофельный суп, иногда с кусочками конины».

Зимой условия были хуже. Так описывает их автор:

«Работали мы под крышей на сортировке лука, или в подвале перебирали картофель. Но не каждый день. Обед нам давали не каждый день, а завтраков и ужинов вообще никогда. Хлеб получали в колхозе. И оттуда немного картошки и пшеницы, да и соломы как топливо».

Рождество 1941 года поляки решили отметить группами. Собрать всех вместе было невозможно; наверняка такое сборище вызвало бы недовольство местного НКВД. В воспоминаниях сенатора мы читаем:

«Мы – 12 человек – должны были собраться в комнате Черемшинских, самой большой из нас, но готовили у нас. Я нашел еловые ветки и немного сена под скатерть, Рачиборские и обе дочери Черемшинских готовили, а продукты приносили вскладчину; каждый что-нибудь принес. Когда все было готово, и мы собрались у Черемшинских, все встали на колени, и я громко прочитал молитву, сказал несколько слов, и мы все сели за стол. В глазах были слезы, но атмосфера была сердечной, у нас было по рюмке водки, борщ с ушками, печенье с маком, немного жареной рыбы, привезенной д-ром Лисовской, компот из сушеных фруктов и кофе (естественно, эрзац), но редкость в советском раю. Все подписались на памятной открытке с красивым видом вершин Тянь-Шаня, которую я приготовил на этот случай, чтобы об этой вигилии осталась память».

В 1941-1942 гг. в Алма-Ате и в других больших городах Казахстана работали делегатуры Посольства Польши, которые по мере возможности помогали сотням тысяч польских граждан, и которые позднее организовали эвакуацию земляков через Каспийское море в Иран, а позднее на Ближний Восток. Покинув Талгар весной 1942 г., наш герой активно, несмотря на преклонный возраст, подключился к этой акции, в которой его умение и организаторские способности были использованы лучше, чем в талгарском колхозе. Однако Талгар до конца оставил в его памяти хорошие и теплые воспоминания.

Но удивительно, что такой хороший и внимательный наблюдатель, каким, несомненно, был сенатор Константин Рдултовски, не заметил, что по соседним колхозам были разбросаны сосланные ранее земляки, которые не были гражданами Польши и которые, находясь под надзором комендатуры, не могли рассчитывать на поддержку со стороны польского дипломатического представительства, а также не имели возможности эвакуироваться вместе с армией генерала Андерса.

Интересно узнать, оставило ли след в памяти казахстанских поляков из Украины пребывание этих польских граждан в Алматинской области, и в какой степени. Может, читатели захотят помочь нам восстановить память об этой встрече земляков, которых не упомянул Константин Рдултовски?

Автор: проф. Марек Гавенцки
Перевод: Сауле Ахметова

Дошедшее до нас фото К. Рдултовского

МАРЕК ГАВЕНЦКИ

Профессор кафедры Средней Азии и Сибири Восточного института УАМ в Познани. В 1994-2000 гг. – Чрезвычайный и Полномочный Посол РП в Казахстане и Кыргызстане. С 1972 по 1994 гг. работал старшим ассистентом, затем младшим научным сотрудником Института этнологии и культурной антропологии УАМ.

Polska jest fajna!

Janusz Leon Wiśniewski dla *Ałmatyńskiego Kuriera Polonijnego*

AUTOR PONAD 20. KSIĄŻEK, WYSZUKANY ZNAWCA I KONESER KOBIECYCH DUSZ, SYMPATYCZNY CZŁOWIEK, FACET PO 50., ROMANTYCZNY CHEMIK, FIZYK I INFORMATYK W JEDNYM. PRZYBYŁ DO AŁMATY NA ZAPROSZENIE ORGANIZACJI CENTRUM KULTURY POLSKIEJ W AŁMATY. MIEJSCOWA POLONIA MIAŁA OKAZJĘ SPOTKAĆ SIĘ Z NIM W KONSULACIE GENERALNYM RP W AŁMATY, A RZESZE FANÓW ORAZ ZNAWCY LITERATURY W KSIĘGARNI MELOMAN GRAND ORAZ W BIBLIOTECE NARODOWEJ W AŁMATY. Z JANUSZEM LEONEM WIŚNIEWSKIM ROZMAWIA AGNIESZKA BRACISZEWSKA.

– Jakie są Pana wrażenia po pobycie w Kazachstanie? Czy potwierdziły się Pana oczekiwania, czy jest coś, co Pana zaskoczyło?

– Trochę wrzuciłem ten Kazachstan do Azji Centralnej, którą miałem okazję zobaczyć w 2012 roku, kiedy w Biszkeku odbył się pierwszy w Azji Centralnej Festiwal Książek, w którym zdecydowałem się uczestniczyć. Co prawda, mam mało wspólnego z tym rejonem, ale ponieważ moje wszystkie książki przetłumaczone są na język rosyjski i są niezwykle popularne, więc organizatorzy wpadli na pomysł, żeby Wiśniewskiego do Kirgistanu, do Biszkeku sprowadzić. Stamtąd spoglądałem na góry, które dzielą Kirgistan od Kazachstanu. Rozważaliśmy nawet przyjazd do Ałmaty, ale nie było na to czasu. Także jestem teraz pierwszy raz w Kazachstanie, w Ałmaty. Jestem o tyle zaskoczony, że jest on inny od Kirgistanu. Kraj, moim zdaniem, absolutnie bogatszy, niż miałem o tym wyobrażenie. Mam na myśli takie powierzchowne bogactwo - architekturę, samochody, które jeżdżą na ulicach, czystość. Jest spokojniejszy niż Kirgistan. Tego właśnie się nie spodziewałemю Miałem, powiedzmy, trochę stereotypowe spojrzenie. Zauważyłem serdeczność ludzi, taką otwartość, niezwykłą popularność moich książek. Wiedziałem, że moje książki się sprzedają tutaj. Dostawałem e-maile od moich czytelników z Kazachstanu. Wielokrotnie byłem zapraszany, ale nie było czasu. Na chwilę obecną, mam same pozytywne wrażenia.

P. Wiśniewski z P. Agnieszką / Вишневский с автором интервью

– Jak Pan myśli, dlaczego właśnie na Wschodzie Pana książki cieszą się tak dużą popularnością? A może właśnie Pan odnalazł klucz do rozszyfrowania swoistej mentalności kobiet Wschodu, tzw. wschodniej duszy?

–Trzeba zacząć od tego, że książka „Samotność w sieci" zaczęła się cieszyć dużą popularnością w Polsce i po 12 latach od jej wydania nadal się nią cieszy. To, że zdobyła popularność również na Wschodzie – myślę, że sprawił to ten smutek, który z niej emanuje. Dzisiaj mogę powiedzieć, że melodramatyzm, romantyzm, ale tam jest również postać mężczyzny, który traktuje kobiety z niezwykłym szacunkiem, z czułością, delikatnością. Rosjanki, czy kobiety ze Wschodu, wydaje mi się, że strasznie tęsknią za takim typem mężczyzny – jakim jest Jakub, który otoczy je opieką, będzie je szanował, będzie się nimi opiekował, będzie je pięknie całował, nie będzie się spóźniał, będzie mądry i na dodatek jeszcze bogaty. Taki idealny mężczyzna w moich książkach się pojawił i w 85%, bo moje książki w większości czytają kobiety, przemówił do serc czytelniczek.

– W Kazachstanie mamy bardzo dużą społeczność posiadającą polskie korzenie. Są to ludzie będący potomkami przesiedleńców zesłanych tutaj przez władze radzieckie. Jeżeli mógłby Pan na chwilę przenieść się w tamte czasy, jakby Pan opisał te kobiety, które miesiącami jechały w wagonach bydlęcych, które widziały, jak umierały ich dzieci i bliscy. Czy one również byłyby opisywane tak, jak te w Pańskich powieściach?

Polska jest fajna i powinniśmy się cieszyć, że jesteśmy Polakami. Ja z przyjemnością na pytanie: Skąd pan jest? zawsze odpowiadam, że jestem z Polski, potem im mówię, że jestem z Torunia.

– Generalnie te kobiety mogłyby być bohaterkami moich powieści, ponieważ piszę o rożnych kobietach, z rożnych środowisk. I o tych nowoczesnych, lotniskowych z torbami Gucci, ale również o staruszkach w chustkach. Wydaje mi się, że udałoby mi się o nich napisać. Niech Pani popatrzy na książkę „Bikini", która dzieje się podczas II wojny światowej. W tym okresie jest bardzo dużo cierpienia, takiego spowodowanego sytuacją zewnętrzną. Takie zesłania jak te, są jak gdyby odpryskiem wojny. Napisanie takiej książki byłoby dla mnie niezwykle interesujące, gdybym te historie usłyszał, wtopił się w nie. Musiałbym zapoznać się z tłem historycznym. Ja bardzo zwracam uwagę na tło historyczne, na fakty. Ja dbam o te fakty. Wiele moich książek, jest przez redakcję wysyłanych do historyków, do seksuologów, lekarzy, socjologów, żeby sprawdzić, czy Wiśniewski nie kłamie. Mnie fascynują ludzkie tragedie – tzn. ciekawy jestem ich strasznie. Mam w sobie bardzo dużo empatii i gdybym przeniósł się w ten świat, udałoby mi się opisać te kobiety w taki sposób, żeby było to wiarygodne.

– Jakie są Pana odczucia na temat Polonii?

– Ja też jestem emigrantem. Od 26 lat nie mieszkam w Polsce, mieszkam we Frankfurcie nad Menem i wiem, co czuje Polak będący daleko od kraju. I pamiętam swoją tęsknotę z początku pobytu w Niemczech i moje zagubienie. Miałem też duży kontakt z Polonią amerykańską, australijską – zaproszono mnie na promocję mojej książki do Sydney. Czasami są to Polonie skłócone, tworzące swoje własne piekiełko, a czasem bardzo się wspierające. O Polonii na Wschodzie nie mogę specjalnie wiele powiedzieć. Jeśli chodzi o Kazachstan. Kazachstan jest bardzo daleko i wszystkie te Polonie, które są dalej, nie mają takiego „żabiego skoku" do Polski, są bardziej ze sobą związane, bardziej pielęgnują tradycje polskie, częściej się spotykają, organizują różne spotkania. We Frankfurcie nigdy mnie nie zaproszono na żadne spotkanie, może dlatego, że ich nie ma. Ale to też wynika z bliskości, bo po co, jeśli za pięć minut mogą być w Warszawie. Poza tym, trochę też czasy się zmieniły z momentem, kiedy pojawił się Internet. Kiedyś się szło do sklepiku po gazetę polską i czytało w te i nazad, i dawało się znajomym. Teraz, wystarczy podłączyć się do Internetu i wie się wszystko, włącznie z najnowszymi plotkami. Ta wioska internetowa naprawdę zrobiła z tego świata wiochę i Polacy mogą mieć tę swoją wytęsknioną Polskę we własnej komórce. Ja na swojej, na polskiej sim karcie mam hymn Polski, a na niemieckiej Niemiec.

– W Pana utworach miłość to z jednej strony stan wyjaśniany procesami chemicznymi zachodzących w organizmie, a z drugiej – to stan na granicy szaleństwa i opętania, romantycznego cierpienia połączonego z pragnieniem śmierci. Czym dla Pana jest właściwie miłość?

– Właśnie ten dualizm ta schizofrenia, z którymi do tego podchodzę wynika z mojego wykształcenia. W dużej części to, co odczuwamy to procesy chemiczne, jeśli chemiczne to biochemiczne jeśli biochemiczne to muszą być jakieś molekuły i reakcje. Ja się na tym znam, zresztą pracuję dla firm farmaceutycznych i największe pieniądze zarabia się właśnie na środkach, które zmieniają nastrój. Miłość jest również formą nastrojów i emocji, i ja spoglądam na miłość z tego punktu widzenia. Ale to wcale nie znaczy, że nie wierzę w magię i nie wierzę, że laborant wie więcej o miłości niż poeta. W moich książkach patrzę na miłość z tego i z tego punktu widzenia, ale i z punktu widzenia psychiatry. Miłość zawiera w sobie dwie poważne psychozy. Jedna to psychoza natręctw, nerwica natręctw. Czyli jak ta, kiedy ludzie myślą, że, co 10 minut muszą myć ręce. To tak samo, jak ludzie zakochani przez 97% czasu myślą o tej osobie, w której są zakochani i jest to postać natręctwa. Druga to jest nerwica lęku, lękowa, kiedy ludzie nieustannie się boją utracić tę osobę i, że nie spełnią ich oczekiwań. A poza tym, miłość jest to niezwykle piękne uczucie. Daje wiele magicznych, mistycznych przeżyć, niekoniecznie

Spotkanie w Konsulacie
Встреча с Полонией в Консулате

rozkosznych. Powiem tak, jeśli Pani jest astronomem i widzi Pani Słońce to wie, że jest to gwiazda, w której jest 60 mln kelwinów w środku, jest tam prosta reakcja łączenia się deuterów w hel i z tego powodu świeci. Ale jak Pani siedzi na plaży w Ustce, to i tak jest Pani wzruszona tym widokiem, jak to Słońce zachodzi. I tak to można porównać.

– Jak Pan ocenia kondycję dzisiejszego polskiego społeczeństwa, biorąc pod uwagę poszanowanie rodziny? Czy rodzina, według Pana, nadal jest czymś ważnym, czy może archetypicznym ucieleśnieniem zniewolenia, ograniczenia i obumarcia uczuć?

– To jest właśnie dość paradoksalne, bo jak się patrzy na statystyki rozwodów i trwałości różnych związków, tak zwanych partnerskich, to ciągle widzimy, że te związki są coraz krótsze. A z drugiej strony, jak się czyta badania statystyczne OBOP-u, w których pytają młodzież, co jest dla nich największą wartością, to oni twierdzą, że rodzina. To jest rodzaj pewnego absurdu. Z jednej strony świat pokazuje, że ta wartość, do której się dąży, też jest przerywana, zatracana, a z drugiej strony jest największym marzeniem. Statystyki w Polsce nie są wcale gorsze od statystyk w Niemczech. Ilość rozwodów w Polsce jest na tym samym poziomie. Zadziwiający jest fakt, że nie jest to wcale związane z religijnością Polaków. W Czechach 1% przyznaje się do wiary w jakiegokolwiek boga, a w Polsce do wiary katolickiej przyznaje się ok. 80%, a poziom rozwodów jest prawie identyczny. Dla mnie rodzina to przede wszystkim zapewnienie pewnego rodzaju bezpieczeństwa, związanego z posiadaniem obok siebie osoby czy osób, o których wiem, że staną przy mnie. Jest to też stan pewnego emocjonalnego ciepła. Ja wiem, że moja popularność nie poda mi herbaty, gdy będę chory, tylko zrobi to osoba, która jest ze mną. Przy czym, nie jestem bardzo ortodoksyjny, jeżeli chodzi o rodzinę. Moja mama Irena Wiśniewska, która miała trzech mężów, przy czym dwójkę dzieci, które urodziła poza małżeństwem… I wcale nie uważam, że była bardziej grzeszna od kobiet, które prowadziły jedno małżeństwo. Obserwowałem nieprawdopodobną miłość mojego ojca i mojej matki. Mój ojciec był jej trzecim mężem. Dużą rolę odgrywa tu dynamika – ludzie się żenią, a potem zaczynają mieć inne priorytety. Bardzo często nie są w stanie czerpać szczęścia z tego. Z jednej strony wszyscy mają prawo do szczęścia i mają tylko jedno życie, a z drugiej strony złożyli pewne obietnice, których nie chcą złamać i to jest ten wyjątkowy dylemat. Rodzina jest ważna i wciąż jest to najlepszy model, natomiast, o czym często piszę, ma się prawo do szczęścia, a nieraz spotkało się inną osobę o jedną obietnicę za późno i to jest ta osoba, którą się powinno spotkać prędzej. Dla mnie rodzina jest ważna.

– Jakie ulubione polskie danie poleca czytelnikom Kuriera Janusz Leon Wiśniewski?

– Wie Pani co, jest taka niezwykła historia związana z polskim daniem, którą pamiętam i do końca życia będę pamiętał. Kiedy byłem młodym mężczyzną, chodziłem do szkoły morskiej i pływałem na statkach. To były czasy, kiedy paszporty były w szufladach, ale w szufladach na milicji. W związku z czym, się mało podróżowało. A statki polskie słynęły z tego, że była na nich dobra kuchnia. I tak, jak w Polsce była walka o kawałek szynki, na statku mieliśmy wyśmienite szynki, kalmary, wszystko. Pamiętam, byłem w rejsie afrykańskim i wracamy z tego rejsu po dwóch miesiącach objadania się szynką, mięsem, frykasami i na dwa dni przed wejściem do portu w Gdyni, kucharz podał, coś niezwykłego. Podał ziemniaki – gdzie u mnie w Toruniu nazywają się szturane albo gniecione, kapustę kiszoną i kaszankę. Pamiętam jak myśmy brali od tego kucharza – czwartą, niektórzy piątą porcję. Nie umieliśmy się po prostu tym prostym, zwykłym daniem najeść. I od tego momentu – kapusta kiszona, najlepiej z jabłkami, ziemniaki szturane, kaszanka – zwykła polska, czarna kaszanka, niekoniecznie smażona, może być gotowana – jest daniem, o którym nigdy nie zapomnę i polecam.

– Biorąc pod uwagę Pana twórczość, można sądzić, że Janusz Leon Wiśniewski jest nieszczęśliwy… Czy to prawda? Czy może przyjął Pan taką postawę pisarską?

– Patrzę na życie jako na pewnego rodzaju sinusoidę z takimi pikami szczęścia. Generalnie ludzie są nieszczęśliwi, a szczęście jest wtedy, kiedy nie ma nie-

szczęść. Ja potrzebuję trochę smutku, nostalgii, pewnego wewnętrznego nieszczęścia. Dlatego, jak się przygotowuję do pisania, to wprowadzam się w stan smutku, słucham muzyki, szczególnie Shumann jest świetny, Chopin. Czytam Jesienina, naszego Bolesława Leśmiana, Halinę Poświatowską – jej wiersze są porywające, rozrywające. Słucham Cohena. Dużo czerpię z hip hopu – fascynują mnie ich historie. Potrzebuję może nie nieszczęścia, ale jakiegoś stymulatora, ale jednocześnie jestem ogromnym optymistą. Każdego dnia rano wierzę, że tego nieszczęścia będzie mniej.

– Wiele młodych kobiet ze Wschodu, z Kazachstanu wyjeżdża do Polski lub do innych krajów europejskich. Jakie rady dałby Pan tym kobietom, biorąc pod uwagę fakt, że wychowały się w innych wartościach religijnych i kulturowych?

– Wartości religijny byłyby raczej obciążeniem. Jeżeli, na przykład spojrzeć na Niemcy, w których aktualnie mieszkam, religijność nie odgrywa tam żadnej roli. Jest to absolutne oddzielenie nie tylko prawne, ale przede wszystkim mentalne oddzielenie Kościoła od życia codziennego, od podejmowania decyzji. Oczywiście ludzie kierują się dekalogiem, ale niezrozumiałe będzie przywiązanie do pewnych norm religijnych. Radziłbym, aby nie patrzyły na tych ludzi, którzy nie są przywiązani do ich norm religijnych nie jako na ludzi złych. Oczekiwanie, że ktoś będzie absolutnie akceptował ortodoksyjne patrzenie na religię, jest błędem, bo sprowadzi tylko nieszczęście dla tego, kto to wprowadza, ponieważ wynika z niezrozumienia tego. Można być dobrym człowiekiem i być ateistą. A biorąc pod uwagę wartości kulturowe – jak tak patrzę na Ałmaty, to nie wyobrażam sobie, żeby kobiety tutaj, te piękne Kazaszki, które chodzą po ulicach na tych swoich wysokich szpilkach i w tych swoich małych, krótkich spódniczkach, się czymkolwiek różniły od europejskich dziewczyn. Poza tym, że są o wiele piękniejsze – od Niemek na przykład. Wydaje mi się, że te takie różnice szoku kulturowego, takiego jak ja przeżyłem, kiedy po raz pierwszy pojechałem do USA w latach 80., tego już się teraz nie przeżyje. Za bardzo jesteśmy zinternetyzowani, żeby spodziewać się jakiegoś szoku. Bardziej ważne są te różnice religijne, które tworzą kręgosłup moralny – co jest złe, co jest dobre. Te mogą przeszkadzać.

– Czy możemy liczyć na to, że w przyszłości umieści Pan Kazachstan w jednej z powieści lub może przeczytamy historię dotyczącą kobiet żyjących właśnie w Kazachstanie?

– Z każdej podróży, o ile nie piszę książek, to piszę felietony dla pisma „Pani". Pisałem o kobiecie z Seszeli, z Bora Bora. Ze wszystkich miejsc, o ile spotkam ciekawą historię związaną z krajem, w którym mieszka i to jest zastanawiające czy ciekawe dla polskiego czytelnika to oczywiście to umieszczam. Jeśli dostanę takie źródło informacyjne i to mnie poruszy, to tak będzie. Stąd ta książka z Iradą Wownenko. Ja jestem kolekcjonerem historii i mi jest niebezpiecznie coś powiedzieć, dlatego że mogę to użyć, ale zawsze dbam o prywatność danej osoby i nie chciałbym, aby w jakiś sposób jej zaszkodzić. Ta ilość, tych trzech dni tutaj w Kazachstanie, na razie nie jest dla mnie jakimś bardzo bogatym tłem do napisania czegokolwiek, ale nie wykluczam, że coś takiego się stanie. Losy Polek, Polaków, które sprowadziły ich do tego miejsca, są najczęściej tragiczne albo pełne nieprawdopodobnych tragedii, niekiedy są bardzo smutne, niekiedy romantyczne. Jak postać Rutkowskiego, który założył teatr w Ałmaty, jego biografia też była bardzo ciekawa, więc nie wykluczam.

–Co chciałby Pan powiedzieć tutejszej Polonii?

– Chciałbym powiedzieć, że Polska jest fajna i, że powinni się cieszyć, że są Polakami. Ja z przyjemnością, na pytanie: Skąd pan jest? zawsze odpowiadam, że jestem z Polski. Potem im mówię, że jestem z Torunia. Powinniśmy się cieszyć, że jest w nas słowiańska dusza, która jest dość specyficzna. Bardzo zbliżona do duszy Rosjan, Ukraińców, ale również osób, które żyją na Wschodzie. Ale jest też w nas dużo nowoczesności, dużo naszego rewolucyjnego charakteru. My zawsze chcieliśmy coś zmieniać, iść do przodu. Ja jestem dumny, że jestem Polakiem i wszędzie to eksponuję.

– Dziękuję za udzielenie wywiadu i mile spędzony czasu. Mamy nadzieję, że będzie miał Pan okazję ponownie odwiedzić Kazachstan. Do zobaczenia!

Wywiad został przeprowadzony w czerwcu 2013 roku podczas pobytu p. Janusza Leona Wiśniewskiego w Ałmaty

Польша классная!

Януш Леон Вишневский для «*Алматинского Курьера Полонийного*»

АВТОР БОЛЕЕ ЧЕМ 20-ТИ КНИГ, ИЗЫСКАННЫЙ ЗНАТОК И ЦЕНИТЕЛЬ ЖЕНСКИХ ДУШ, СИМПАТИЧНЫЙ ЧЕЛОВЕК, МУЖЧИНА ЗА 50, РОМАНТИЧНЫЙ ХИМИК, ФИЗИК И ИНФОРМАТИК В ОДНОМ ЛИЦЕ. ЛЕТОМ ОН ПОБЫВАЛ В АЛМАТЫ ПО ПРИГЛАШЕНИЮ ПОЛЬСКОГО ЦЕНТРА КУЛЬТУРЫ Г.АЛМАТЫ. МЕСТНЫЕ ПОЛЯКИ СМОГЛИ ВСТРЕТИТЬСЯ С НИМ В ГЕНЕРАЛЬНОМ КОНСУЛЬСТВЕ РП, А МАССА ФАНАТОВ И ЗНАТОКИ ЛИТЕРАТУРЫ – В КНИЖНОМ МАГАЗИНЕ «ГРАНД МЕЛОМАН» И В НАЦИОНАЛЬНОЙ БИБЛИОТЕКЕ.
С ЯНУШЕМ ЛЕОНОМ ВИШНЕВСКИМ В ЕГО ЛЕТНИЙ ПРИЕЗД В НАШ ГОРОД ВСТРЕТИЛАСЬ АГНЕШКА БРАЧИШЕВСКА.

– Какие Ваши впечатления о Казахстане? Подтвердились Ваши ожидания или что-то Вас удивило?

– Я немного ассоциировал Казахстан с Центральной Азией, которую совершенно случайно смог увидеть в 2012 году, когда в Бишкеке состоялся первый в Центральной Азии «Книжный фестиваль», в котором я решил участвовать. Правда, я имею мало общего с этим регионом, но так как все мои книги переведены на русский язык и они чрезвычайно популярны, организаторам пришло в голову, чтобы Вишневского пригласить в Кыргызстан, в Бишкек. Я оттуда поглядывал на горы, которые отделяют Кыргызстан от Казахстана. Мы обдумывали даже приезд в Алматы, но в тот раз не хватило на это времени. Так что я сейчас первый раз в Казахстане, в Алматы. Я настолько удивлен, что он другой, чем Кыргызстан. Страна, по-моему, абсолютно более богатая, чем у меня было об этом представление. Я подразумеваю такое богатство, что называется, на поверхности: архитектуру, автомобили, которые ездят по улицам, чистоту. Он более спокоен, чем Кыргызстан. Этого именно я не ожидал. Давайте скажем так, что я имел немного стереотипный взгляд. Я заметил сердечность людей, такую открытость, необычную популярность моих книг. Я знал, что мои книги здесь продаются. Я получал мейлы от моих читателей из Казахстана. Меня многократно приглашали, но не хватало времени на приезд. На данный момент у меня одни положительные впечатления.

– Как Вы думаете, почему именно на Востоке ваши книги пользуются такой большой популярностью? Может быть, именно Вы отыскали ключ к расшифрованию своеобразного менталитета женщин Востока, к так называемой восточной душе?

– Надо начать с того, что книга «Одиночество в сети» начала пользоваться большой популярностью в Польше, и после 12 лет от ей первого издания по-прежнему ею пользуется. То, что достигла популярности так же и на Востоке – я думаю, что причиной тому печаль, которую она излучает. Я сегодня могу отметить ее мелодраматизм, романтизм, но там также появляется мужчина, который относится к женщинам с необычайным уважением, с чувствительностью, нежностью. Россиянки или женщины с Востока, мне кажется, страшно тоскуют по такого типа мужчинам, каким является Якуб, который окружит их заботой, будет их уважать, будет о них заботиться, будет их прекрасно целовать, не будет опаздывать, будет умный и вдобавок еще богатый. Такой идеальный мужчина в моих книгах появляется в 85%, потому что мои книги в большинстве читают женщины.

– В Казахстане живет очень большая польская диаспора. Это люди, являющиеся потомками переселенцев, сосланных сюда советскими властями. Если могли бы Вы перенестись в те времена, как бы Вы описали этих женщин, которые месяцами ехали в вагонах для скота, которые видели, как умирали их дети и близкие. Их также Вы бы описали так, как и в других ваших романах?

– Вообще, эти женщины могли бы быть героинями моих романов, потому что я пишу о разных женщинах, с разных кругов. И об этих современных, в аэропортах с сумками от «Гуччи», но также о пожилых бабушках в платках. Мне кажется, что удалось бы мне о них написать. Посмотрите на книгу «Бикини», которая говорит про время II мировой войны. В это время очень много страданий, которые возникли из-за внешнего положения. Такие ссылки, как эти – как будто осколок войны. Написать такую книгу было бы для меня чрезвычайно интересно, если бы я эти истории услышал, впитал в себя. Я был бы вынужден познакомиться с историческим фоном. Я очень обращаю внимание на исторический фон, на факты. Я забочусь об этих фактах. Много моих книг редакторы из издательства посылали к историкам, к сексологам, к врачам, социологам, чтобы проверить, не врет ли этот Вишневский. Меня увлекают человеческие трагедии – то есть я ими страшно интересуюсь. У меня сильно развито чувство сопе-

«Польша классная, и мы должны радоваться, что мы – поляки. Я с удовольствием на вопрос: откуда вы? – всегда отвечаю, что я из Польши, а потом им говорю, что я из Торуни».
Я.Л.Вишневский

Ужин в клубе «Ротари», Алматы

реживания, и если бы я вошел в этот мир, мне бы удалось описать этих женщин таким способом, чтобы это было достоверно.

– Что Вы думаете о местных поляках, живущих в Казахстане?

– Я тоже – эмигрант. 26 лет не живу в Польше, я живу во Франкфурте-на-Майне, и я знаю, что чувствует поляк, который далеко от родины. И я помню свою тоску с начала пребывания в Германии и мое чувство потери. У меня был тоже интенсивный контакт с американскими и австралийскими поляками – пригласили меня на промоушн моей книги в Сидней. Иногда это – диаспоры поссорившиеся, создающие свое собственное пространство, а временами – очень поддерживающие. Про поляков на Востоке я не могу много сказать. Что касается Казахстана, Казахстан очень далеко, и все эти Полонии, которые дальше, не имеют такого «лягушачьего прыжка» в Польшу, они больше связаны друг с другом, больше культивируют польские традиции, чаще встречаются, организуют разные мероприятия. Во Франкфурте никогда меня на никакую встречу не пригласили, может, потому что их нет. Но это тоже возникает из близости. Зачем встречаться, если через пять минут можно быть в Варшаве. Кроме того, немного тоже времена изменились с моментом, когда появился интернет. Когда-то люди шли в магазинчик за польской газетой и читали, и передавали ее знакомым. Сейчас достаточно подключиться к интернету, и знаешь все, включая новейшие сплетни. Эта интернетовская деревушка в самом деле сделала из этого мира деревище, и поляки могут получить эту свою желанную Польшу в собственной сотке. У меня на польской симке гимн Польши, а на немецкой – Германии.

– В ваших произведениях любовь – это, с одной стороны, состояние, объясняемое химическими процессами происходящими в организме. С другой - это состояние на границе безумия и овладения, романтического страдания, соединенного с желанием смерти. Что любовь означает для Вас?

– Именно этот дуализм, эта шизофрения возникает из моего образования. В большой части то, что мы ощущаем – это химические процессы, если химические, то биохимические, если биохимические, тогда вынуждены появиться какие-то молекулы и реакции. Я в этом разбираюсь, я работаю для фармацевтических фирм, и самые большие деньги зарабатываются именно на веществах, которые изменяют настроение. Любовь – также форма настроения и эмоции, и я поглядываю на любовь с этого ракурса. Но это совсем не означает, что я не верю в магию и я не верю, что лаборант знает более о любви, чем поэт. В моих книгах я смотрю на любовь и с этой, и с этой точки зрения, но и как психиатр. Любовь заключает в себя два серьезных психоза. Один – это психоз назойливость, невроз назойливость. То есть тот, когда люди думают, что каждые 10 минут вынуждены мыть руки. Это так же, как влюбленные люди через 97% времени думают об этом человеке, в которого влюблены, и это вид назойливости. Вторая – это невроз страха, вызванный навязчивым страхом, когда люди беспрестанно боятся потерять этого человека, и что не оправдают их ожиданий. Кроме этого, любовь – это чрезвычайно красивое чувство, которое дает много магических, мистических переживаний, необязательно только наслаждение. Я скажу так, если вы – астроном и видите солнце, то знаете, что это звезда, в которой происходит простая реакция соединения дейтеров в гелий, и по этой причине оно светит. Но когда вы сидите на пляже в Устке, то все равно вы впечатлены этим видом заката солнца. Вот так это можно сравнить.

– Как Вы оцениваете состояние сегодняшнего польского общества, принимая во внимание уважение к семье? По-вашему, семья – это по-прежнему

W górach / В алматинских горах

что-то важное, или это архетипичное воплощение рабства, ограничения и омертвления чувств?

– Это достаточно парадоксально, потому что когда смотришь на статистику разводов и прочность разных, так называемых партнерских отношений, мы это непрерывно видим, что эти отношения все более короткие. А с другой стороны, когда читаешь статистические исследования, в которых спрашивают молодежь, что для них наиболее большая ценность, то они утверждают, что семья. Это некоторого рода абсурд. С одной стороны, мир показывает, что эта ценность, до которой люди стремятся, тоже сокращается, её теряют. А с другой стороны, это – наиболее желанная мечта. Статистика в Польше – она не хуже, чем статистика в Германии. Количество разводов в Польше на том же самом уровне. Удивительный факт, что это совсем не связано с религиозностью поляков. В Чехии 1% признается в вере в какого-либо Бога, а в Польше в католической вере признается около 80%, а уровень разводов почти идентичный.

Для меня семья – это, прежде всего, заверение, какого рода безопасности, связанной с присутствием рядом с собой человека или людей, о которых знаю, что будут рядом со мной. Это также состояние надежного эмоционального тепла. Я знаю, что моя популярность не подаст мне чая, когда я буду страдать от болезни, это сделает только человек, который со мной. Я, причем, не очень ортодоксальный, если речь идёт про семью. Моя мама Ирена Вишневска, у нее были три мужа, причем двоих детей она родила вне брака… И я совсем не считаю, что она была более грешна, чем женщины, которые жили в одном браке. Я наблюдал за неправдоподобной любовью моего отца и моей матери. Мой отец был ее третьим мужем. Большую роль играет здесь динамика – люди женятся, а потом начинают иметь другие приоритеты. Очень часто они не в силах черпать счастье из этого. С одной стороны, все имеют право на счастье и только одну жизнь, а с другой стороны, они поклялись и не хотят сломать клятву, и это исключительная дилемма. Семья важна, и до сих пор это наиболее хорошая модель, но о чем я часто пишу – человек имеет право на счастье, а бывает, что мы встречаем другого человека слишком поздно, а именно этот человек должен был появиться раньше. Для меня семья самая важная.

– Какое любимое польское блюдо порекомендует читателям Курьера пан Вишневский?

– Знаете, у меня такая необычная история, связанная с польским блюдом, которую помню и до конца жизни буду помнить. Когда я был молодым мужчиной, учился в мореходной школе и ходил на судах. Это были времена, когда паспорта были в ящиках, но в ящиках в милиции. В связи с чем люди мало путешествовали. А польские суда славились хорошей кухней. В Польше шла борьба за кусок ветчины, а на судне у нас были превосходные ветчины, кальмары, все. Помню, тогда я был в африканском рейсе, и мы возвращаемся из этого рейса после двух месяцев, в течение которых мы объедались ветчиной, мясом, деликатесами. И за два дня перед тем, как мы вошли в порт в Гдыне, повар подал что-то необычное. Принес картошку – у меня в Торуни она называется давленой, квашеную капусту и кровяную колбасу. Я помню, как мы брали от этого повара – четвертую, некоторые пятую порцию. Мы не могли наесться этим простым, обычном блюдом. И с этого момента квашеная капуста с яблоками, картофельное пюре, кровяная колбаса – обычная польская черная кровяная колбаса, необязательно жареная, может быть, варенная – это блюдо, о котором никогда не забуду, и советую его попробовать.

– Глядя на ваше творчество, можно судить, что Януш Леон Вишневский несчастлив… Это правда? Или Вы надели такую писательскую маску?

– Я смотрю на жизнь, как на какого-то рода синусоиду с такими пиками счастья. Вообще люди несчастливые, а счастье появляется тогда, когда нет несчастья. Я нуждаюсь немного в печали, ностальгии, требую какого-то рода внутреннего несчастья. Поэтому, когда я готовлюсь к писанию, тогда я вселяюсь в состояние печали, я слушаю музыку, особенно Шумана замечательно, Шопена. Я читаю Есенина, нашего Болеслава Лесьмяна, Галину Посьвятовскую

– ее стихотворения похищающие, разрывающие. Я слушаю Коэна. Мне нужно, может быть, не несчастье, но мне требуется какой-то стимулятор, но я вместе с тем – огромный оптимист. Утром каждого дня я верю, что этого несчастья будет меньше.

– Много молодых женщин с Востока, в том числе из Казахстана, уезжают в Польшу или в другие европейские страны. Какие советы Вы бы дали этим женщинам, принимая во внимание факт, что они воспитаны в других религиозных и культурных ценностях?

– Ценности религиозные были бы скорее нагрузкой. Если, например взглянуть на Германию, в которой я на данный момент живу, религиозность не играет там никакой роли. Она полностью отделена не только юридически, но прежде всего, это ментальное отделение Церкви от ежедневной жизни, от процесса принятия решений. Конечно, люди следуют правилам декалога, но привязанность к некоторым религиозным нормам будет выглядеть странно. Я посоветовал бы им, чтобы смотрели на этих людей, которые не привязаны к их религиозным нормам не как на плохих людей. Ожидать, что кто-то абсолютно будет одобрять ортодоксальный взгляд на религию – это ошибка, которая приведет только к несчастью для того, кто это вводит, потому что вытекает из этого непонимания. Можно быть хорошим человеком и быть атеистом. А принимая во внимание культурные ценности – когда я так любуюсь Алматы, я не представляю себе, чтобы женщины тут, эти красивые казашки, которые ходят по улицам на этих своих высоких шпильках и в этих своих маленьких, коротких юбках, чем-либо отличались от европейских девушек. Кроме того, что они намного красивее – немок, например. Кажется мне, что такие различия культурного шока, какой я пережил, когда впервые поехал в США в 80-е годы, этого уже теперь не пережить. Слишком очень мы сынтегрированы, чтобы рассчитывать на какой-то шок.

– Можем рассчитывать на то, что в будущем поместите Казахстан в один из своих романов, или мы прочитаем историю про женщин, живущих именно в Казахстане?

– С каждой поездки, когда я не пишу книгу, я пишу заметки для журнала «Пани». Я писал о женщине с Сейшел, с Бора Бора. Из всех мест, как только

Niniejszy kazach! / Настоящий казах!

я встречу интересную историю, связанную со страной, в которой живет моя героиня, и это интересно польскому читателю, тогда, конечно, я публикую. Если я получу такой информационный источник и это меня тронет, так и будет. Отсюда эта книга с Ирадом Вовнэнко. Я – коллекционер историй, и мне опасно что-нибудь рассказывать, потому что я могу этим воспользоваться, но я всегда берегу личную жизнь данного человека, и я бы не хотел, чтобы как-то ему навредить. Эти три дня в Казахстане пока что не дали для меня какой-то очень богатый фон дла написания чего-либо, но я не исключаю, что такое наступит. Судьбы полек, поляков, которых привезли в ссылку в это место, чаще всего трагические или полные неправдоподобных трагедий, иногда они очень печальные, иногда романтические. Как личность Рутковского, который создал театр в Алматы, его биография тоже была интересная. Так что я не исключаю.

– Что бы Вы хотели сказать местным поляком?

– Я бы хотел сказать, что Польша классная, и что мы должны радоваться, что мы поляки. Я с удовольствием на вопрос: Откуда вы? – всегда отвечаю, что я из Польши. Потом им говорю, что я из Торуни. Мы должны радоваться, что в нас славянская душа, которая достаточно специфическая. Очень близкая к душе россиян, украинцев, но также людей, которые живут на Востоке. Но тоже в нас много современности, много нашего революционного характера. Мы всегда хотели что-то изменять, идти вперед. Я горжусь тем, что я поляк, и я везде это демонстрирую.

– Благодарю за интервью и очень приятно проведенное время. Мы надеемся, что случится такая возможность, и Вы вновь посетите Казахстан. До скорой встречи!

Учить язык в Люблин!

ИНТЕРВЬЮ С ПРОФЕССОРОМ ЯНОМ МАЗУРОМ, ДИРЕКТОРОМ ЦЕНТРА ПОЛЬСКОГО ЯЗЫКА И КУЛЬТУРЫ ДЛЯ ПОЛОНИИ И ИНОСТРАНЦЕВ ПРИ УНИВЕРСИТЕТЕ ИМ. МАРИИ СКЛОДОВСКОЙ-КЮРИ В ЛЮБЛИНЕ

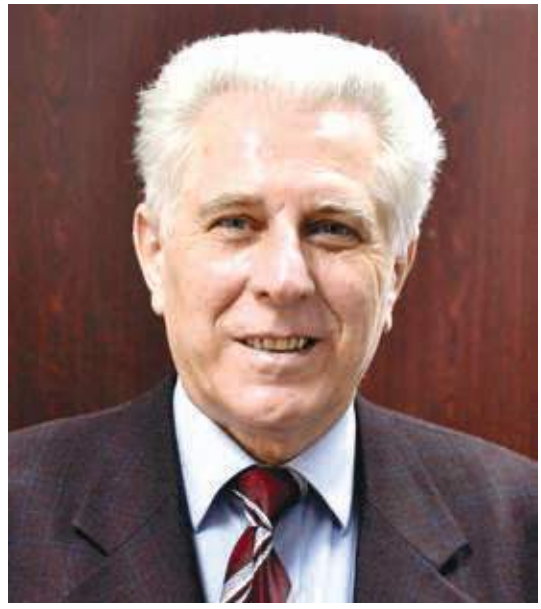

– Пан профессор, расскажите, пожалуйста, о возможностях, которые дают курсы польского языка и культуры для казахстанской Полонии.

– Эти курсы – мой особенный проект, который зародился, вы не поверите, в Казахстане. Когда много лет тому назад я был в Астане, в гостях в одной польской семье, старшая женщина в этой семье рассказала мне, что в детстве бабушка сажала ее на колени и пела разные польские песни. Она не помнила слов этих песен. Она сказала мне: теперь я и сама бабушка, но ничего не могу спеть внукам. Вот если бы у меня была возможность съездить в Польшу и выучить там такие песни! Я полагаю, у нас на курсах есть и представители того старшего поколения людей, которых родители попросту отправляли на улицу, чтобы они не слышали в доме польской речи. Ведь за это можно было и пострадать.

Я представил этот проект Министерству образования Польши, и он вызвал большой интерес. Цель курсов весьма прагматична: дать возможность людям старшего поколения, тем, кто еще не был в Польше никогда, познакомиться с культурой. Консульства предложили приглашать на курсы и представителей молодого поколения людей, работающих в полонийных организациях. Задача курсов – дать общее представление о сложившихся элементах польской культуры, традиций, языка. Тех, кто еще не говорит по-польски, научить простым языковым оборотам и конструкциям, чтобы люди старшего поколения имели возможность разговаривать с приезжающими из Польши, а младшее поколение могло быть более эффективным в работе полонийных организаций.

Для слушателей курсов подготовлены различные лекции на темы истории, проводятся уроки пения народных песен, занятия по народным танцам. Все это делается для закрытия пробелов в знаниях о языке и культуре. А по окончании курсов мы просим слушателей в анонимной форме заполнить анкеты и том, что их заинтересовало, чего не хватило, и о том, что они хотели бы видеть на курсах в будущем. Такая информация важна для учета в работе с последующими слушателями курсов, или же для тех, кто приедет снова – как можно обогатить программу, и о чем еще поговорить и что узнать.

Мы не хотим, чтобы курсы были разовым мероприятием, а выстраиваем систематическую совместную работу с полонийными организациями. Я разговаривал с госпожой ректором университета им. Марии Склодовской-Кюри, и она тоже видит возможной работу с казахстанскими полонийными организациями. Из брошюры, которую получает каждый слушатель при поступлении на курсы, можно узнать о том богатом выборе возможностей обучения, которые мы предлагаем. Постдипломное образование, студия перевода, русско-польские и польско-русские и возможно, англо-польские и польско-английские группы переводчиков, которые проводятся в зависимости от размера набираемой группы слушателей и их языка общения. Также и дополнительные курсы польской культуры, которые мы проводили прошлым летом. Мы открыты для самых разных инициатив. Мы готовы обсуждать возможность курирования отбора слушателей полонийными организациями, чтобы люди могли приехать на интенсивные курсы польского языка и в дальнейшем помогали обучению польского языка в Казахстане, при организациях. Все эти возможности у нас есть как для старшего поколения, так и для

молодежи. Мы можем обсудить и новые идеи, помимо включенных в брошюру курсов, если таковые имеются у полонийных организаций в Казахстане.

– Какова процедура участия в курсах для желающих из Казахстана?

– При посольствах и консулатах Республики Польша идет отбор стипендиатов для участия в курсах, но таких стипендий выделяется очень немного. Имеется определенная экзаменационная процедура. Можно также обращаться напрямую в университет. Вам дадут информацию о существующих стипендиях при университете и условиях их получения.

– Пан профессор, а сколько человек прошло обучение на данный момент?

– Мы работаем уже двенадцатый год, и за это время у нас побывали и окончили курсы уже 10 000 участников из 70 стран. Кроме курсов языка и культуры, у нас работают еще и курсы повышения квалификации для учителей польского языка. Их оканчивали, в том числе, и учителя из Казахстана. У нас работает в некоторые годы трехступенчатая студия обучения инструкторов фольклорных полонийных ансамблей. Отучившись лето в Польше, эти инструкторы могут сами создавать фольклорные ансамбли, выступать в своей стране и даже выезжать на гастроли за рубеж, и немало таких ансамблей уже создано. В следующем году университет отмечает семидесятилетие работы, и я собираюсь провести съезд выпускников курсов из разных стран, которые могли бы приехать и рассказать о своей последующей работе. Он состоится в июле 2014 года. Я бы хотел, чтобы и через ваш журнал люди узнали об этом событии, и написали нам. Можно даже опубликовать электронный адрес, хотя у всех, кто учился, он имеется, и мы его не меняли. Мы хотели бы подключить к совместной работе этих выпускников, чтобы наладилась двусторонняя связь, тут можно говорить и о помощи в отборе будущих кандидатов и о проведении конференций, и об иных формах сотрудничества.

– Есть еще один специальный вопрос от казахстанской Полонии, который нас попросили задать наши читатели: собираетесь ли вы снова посетить Казахстан, и когда это может произойти?

Во время интервью. Слева направо: главный редактор АКР Юрий Серебрянский, координатор Центра польского языка и культуры (Ростов-на-Дону) Валерия Слизевич, профессор Ян Мазур, председатель Польского центра культуры г.Алматы Олег Червинский

– Мне трудно ответить на этот вопрос. Я приезжал в Казахстан для участия в приеме экзаменов у выпускников польских классов. Много дел и работы у меня здесь, в Польше. Для осуществления такой поездки необходима определенная цель, не только туристическая, например, чтобы встретиться с людьми, наладить контакты. Сейчас мое расписание очень плотное: поездка по США, встреча с американской Полонией в разных городах. Возможно, в Казахстане возникнет потребность проведения курсов на месте, языковых или других, это было бы тоже интересно. Когда я был в Казахстане, встречался с ректорами нескольких учебных заведений, в том числе и в Талдыкоргане и других городах, и мы обсуждали возможность создания отделений изучения польского языка.

– В Алматы, в Университете мировых языков есть факультет польской филологии, на котором учатся студенты разных национальностей, в том числе и казахской. Они готовятся стать преподавателями польского языка в нашей стране.

– Это замечательно! Может быть, мы тоже можем быть им чем-то полезными.

Интервью провел Юрий Серебрянский

От редакции.
Подробную информацию о возможностях для обучения в Центре можно получить в Интернете на сайте: http://www.cjkp.umcs.lublin.pl/
e-mail: polonia@poczta.umcs.lublin.pl

Kazachstan pamięta Annę German

20 SIERPNIA 2013 W MIEŚCIE TARAZ (DAWNIEJ ZAMBUL) ODKRYTO TABLICĘ PAMIĄTKOWĄ PIOSENKARKI ANNY GERMAN.

Mało znany rozdział w historii życia piosenkarki Anny German – lata swego życia spędziła w kazachskim mieście Zambul (obecnie Taraz) – został otwarty, być może, w momencie, kiedy w telewizji leciał serial, który rozpoczął nową falę popularności znakomitej piosenkarki na terenie byłego Związku Radzieckiego i w Polsce.

Zambul (współczesna nazwa – Taraz) jest pierwszym miastem w byłym Związku Radzieckim, które uwiecznia pamięć o Annie German.

Iwan Iliczew, autor kilku książek biograficznych piosenkarki, był jednym z inicjatorów otwarcia tablicy pamiątkowej. Ponad cztery lata wspólnych działań zajęło społeczności Niemców Zambulskiego regionu, Polskiemu Centrum, Społeczności Rosyjskiej i Ambasadzie Republiki Federalnej Niemiec, żeby odkryć tablicę pamiątkową, powiedziała nam prezes Towarzystwa Niemców Zambulskiego regionu Aleksandra Gibner. Podziękowania dla lokalnej administracji miasta – Akimatowi – za pomoc.

Tabliczka, wykonana przez artystę Sergeja Kopylowa, znajduje się na budynku hotelu "Zambul", w centrum miasta. Wiadomo, ze podczas występów w Kazachstanie, aktorka zawsze była nie tylko w Ałmaty, ale także w Zambule.

Obok portretu Anny German i jej imienia znajdują się nazwy miast, które miały ogromne znaczenie w życiu piosenkarki. Warszawa, gdzie spędziła większość swojego życia i została pochowana. Sopot, w którym Anna German po raz pierwszy stała się znana, przedstawiając utwór „Tańczące Eurydyki". San Remo, gdzie z powodzeniem wystąpiła na prestiżowym festiwalu muzyki, i Moskwa, gdzie zostały napisane znane piosenki w języku rosyjskim: „Kiedy kwitną ogrody", „Nadzieja", „Echo". Zambyl – miasto, w którym Anna German nie mieszkała długo, ale pozostał na zawsze w jej pamięci.

Anna German – prawdziwa kosmopolitka. Piosenkarka dała kawałek swojego talentu kilku kulturom. Polskiej – Polskę Anna zawsze nazywała domem, włoskiej, rosyjskiej – w ZSRR jej piosenki stały się absolutnie kultowymi.

Kultura i poczucie języka zakorzenia się w dzieciństwie, a kto wie, co by się stało, gdyby mała Anna nie poszła do szkoły w Kazachstanie, nie skończyła szkoły podstawowej w Zambule, na terenie Zwiazku Radzieckiego, ucząc się w języku rosyjskim. Czy mogłaby tak wykonać serdeczne słowa rosyjskich pieśni?

Zambulczycy są dumni ze swojej słynnej rodaczki, która nie zapomniała o mieście swojego dzieciństwa. Jej piosenki brzmiały we wszystkich językach i na odkryciu tablicy pamiątkowej, łącząc ludzi różnych narodowości – Kazachów, Polaków, Rosjan, Niemców, Koreańczyków. Odkrycie było ważnym wydarzeniem w Zambule na „Festiwalu wspólnoty", gdzie zebrali się byli i obecni mieszkańcy miasta, aby komunikować się ze sobą, dzielić się wspomnieniami z lat życia w Kazachstanie. Tego samego wieczoru odbył się koncert, na którym zawodowi piosenkarze śpiewali pieśni Anny German. Przybyli oni z różnych miast byłego ZSRR i z innych krajów.

Annę German pamiętają i kochają w Kazachstanie. Czas pozostawia nam tylko najważniejsze – talenty piosenkarki w jej działalności, nie wyblakłe mimo upływu lat.

Autor: Jurij Serebrianski
Tłumaczenie: Margarita Borovikowa

В Казахстане помнят Анну Герман

20 АВГУСТА 2013 ГОДА В ГОРОДЕ ТАРАЗ (РАНЕЕ ДЖАМБУЛ) СОСТОЯЛОСЬ ОТКРЫТИЕ ПАМЯТНОЙ ТАБЛИЧКИ ПЕВИЦЕ АННЕ ГЕРМАН.

Малоизвестная страница истории певицы Анны Герман – годы, проведенные ее семьей в казахстанском городе Джамбул (ныне Тараз) – открылась, пожалуй, после того, как показанный недавно по телевидению сериал дал старт новой волне популярности замечательной певицы на территории стран бывшего Советского Союза и в Польше. Джамбул (современное название – Тараз) стал первым городом бывшего Советского Союза, увековечившим память об Анне Герман.

Иван Ильичев, автор нескольких биографических книг о певице, стал одним из инициаторов открытия памятной таблички. Более четырех лет совместных усилий потребовалось Обществу немцев Джамбульской области, Польскому центру, русской общине и посольству Республики Германия для того, чтобы запланированное открытие памятной таблички стало реальным, рассказал нам президент Общества немцев Джамбульской области Александр Гибнер. Большую помощь оказали и местные городские власти – акимат.

Табличка, созданная художником Сергеем Копыловым, установлена на здании гостиницы «Джамбул», в самом центре города. Известно, что, находясь на гастролях в Казахстане, она посещала не только столицу, Алма-Ату, но и Джамбул.

Рядом с портретом Анны Герман и ее именем указаны города, имевшие большое значение в жизни певицы. Варшава, где она прожила почти всю свою жизнь и похоронена. Сопот, в котором Анна Герман стала впервые известной, представив песню «Танцующие Эвридики». Сан Ремо, где она с успехом выступала на престижном музыкальном фестивале, и Москва, где были записаны знаменитые песни на русском языке «Когда цвели сады», «Надежда», «Эхо». Указан и Джамбул – город, в котором Анна Герман жила совсем недолго, но оставшийся навсегда в ее памяти.

Анна Герман – настоящий космополит. Певица подарила частичку своего таланта нескольким культурам. Польской – Польшу Анна всегда называла своим домом, итальянской, русской – в СССР ее песни стали абсолютно культовыми.

Культура и чувство языка закладывается в детстве, и кто знает, что было бы, если бы маленькая Анна не пошла в школу именно в Казахстане, окончив начальные классы в Джамбуле, на территории СССР, учась на русском. Смогла бы она так прочувствованно исполнять слова русских песен?

Джамбульцы гордятся своей знаменитой землячкой, не забывавшей о городе детства. Песни ее на всех языках звучали и на открытии памятной таблички, объединяя собравшихся людей разных национальностей – казахов, поляков, русских, немцев, корейцев. Открытие стало важнейшим мероприятием проходившего в Джамбуле «Фестиваля землячества», собравшего бывших и нынешних жителей города для того, чтобы вспомнить, пообщаться друг с другом, поделиться воспоминаниями о годах жизни в Казахстане. Вечером того же дня состоялся концерт, на котором звучали песни Анны Герман в исполнении профессиональных певцов, приехавших из разных городов бывшего СССР и других стран.

Анну Герман помнят и любят в Казахстане. Время оставляет нам только главное – яркие грани таланта певицы в ее творчестве, не побледневшие и не угасшие за эти годы.

Автор: Юрий Серебрянский

Фото: Юрий Серебрянский
Fotografia: Jurij Serebrianski

Najmłodsi kazachstańscy obywatele poznają polską kulturę w przedszkolu miasta Bałchasz

POLACY POJAWILI SIĘ W BAŁCHASZU JESZCZE POD KONIEC LAT 30-YCH. W WIĘKSZOŚCI BYLI TO DEPORTOWANI (1936 R.), BYLI TAKŻE PRZEDSTAWICIELI DAWNYCH POKOLEŃ DOBROWOLNYCH PRZESIEDLEŃCÓW. W ZWIĄZKU ZE STAŁYM ZAMIESZKIWANIEM WŚRÓD ROSJAN I KAZACHÓW, POLSKA KULTURA I JĘZYK ULEGŁY ASYMILACJI I ZOSTAŁY W WIĘKSZOŚCI ZAPOMNIANE.

W 2009 roku, z inicjatywy Haliny Dmitriewny Papuriny – pedagoga w przedszkolu „Tanszołpan", do programu dla dzieci włączony został przedmiot „zapoznanie z kulturą polską".

Tę nowość pozytywnie przyjęły zarówno dzieci, jak i ich rodzice, ponieważ poznawanie kultury różnych narodów jest bardzo ciekawym i ważnym zajęciem dla rozwoju dzieci. Warto zaznaczyć, że w przedszkolu „Tanszołpan", oprócz nielicznych Polaków, wychowywane są głównie dzieci narodowości kazachskiej i rosyjskiej.

Wśród przedszkoli Prywatnej Instytucji „Doszkolnik" Korporacji „Kazachmys" (do której należy przedszkole „Tanszołpan") miasta Bałchasz, tradycją stała się organizacja festiwali z okazji Święta języków narodu Republiki Kazachstanu.

W 2011 roku podczas festiwalu „Atadan Kałgan Mura" („Dziedzictwo przodków") zaprezentowane zostało powitanie wideo Pana Andrzeja Stefańskiego – I Radcy, Kierownika Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Kazachstanu. Zachwycał się on tym, że „…kazachstańskie dzieci mają możliwość poznawania polskiej kultury w tak młodym wieku". Dzieci z przedszkola „Tanszołpan", wystąpiły na festiwalu z piosenką „Mam chusteczkę haftowaną".

Inicjatorem tej idei była Lubow Papurina, specjalista w Wydziale Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady RP (w przeszłości – przedszkolak „Tanszołpan"), która chciała zapoznać małe dzieci z jej rodzinnego miasta z kulturą polskiego narodu.

W dniu 7 maja 2012 roku pedagodzy i dzieci witali honorowych gości: Pana Bartosza Jabłońskiego – Kierownika Wydziału Konsularnego Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Kazachstanu; Pana Andrzeja Stefańskiego – I Radcę, Kierownika Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Kazachstanu; Pana Witalia Chmielewskiego – Prezesa Związku Polaków Kazachstanu w Karagandzie.

Podczas wielkiego święta przyjaźni dzieci mówiły i śpiewały w trzech językach: kazachskim, polskim i rosyjskim oraz wykonywały tańce tych narodów. Przedszkolaki pokazały również dziecięce zabawy ludowe. Gościom najbardziej spodobała się rosyjska bajka ludowa „Teremok", zaprezentowana w języku polskim.

Pod koniec występu przedszkolaki wręczyły gościom z Polski prezenty, które wykonały samodzielnie.

Pan Konsul Bartosz Jabłoński wysoko ocenił przygotowanie święta i wyraził nadzieję na dalszą współpracę.

W ramach festiwalu Święta języków narodu Kazachstanu, we wrześniu 2012 roku, dzieci z przedszkola „Tanszołpan" zaśpiewały polską piosenkę „Gdy na dworze pada deszcz".

Obecnie trwają przygotowania do następnych wydarzeń, podczas których dzieci będą mogły pochwalić się swoją wiedzą o Polsce i polskiej kulturze.

Przygotowane na podstawie artykułu:

„Święto z polskimi przyjaciółmi" autor: Zbarskaja O.W. – Kierownik przedszkola „Tanszołpan", wydawnictwo Centrum Wykształcenia i Metodyki ds. rozwoju wykształcenia woj. Karagandyjskiego „Izdenis" (nr. 1 (1) 14.02.2013).

Маленькие казахстанцы знакомятся с польской культурой в Балхаше

ПОЛЯКИ В БАЛХАШЕ ПОЯВИЛИСЬ ЕЩЕ В КОНЦЕ 30-Х ГОДОВ ПРОШЛОГО ВЕКА. БОЛЬШАЯ ИХ ЧАСТЬ БЫЛА ИЗ ЧИСЛА ДЕПОРТИРОВАННЫХ (1936 Г.), БЫЛИ ТАКЖЕ ПРЕДСТАВИТЕЛИ ДАВНИХ ПОКОЛЕНИЙ ДОБРОВОЛЬНЫХ ПЕРЕСЕЛЕНЦЕВ. В СВЯЗИ С ПОСТОЯННЫМ ПРОЖИВАНИЕМ В СРЕДЕ РУССКИХ И КАЗАХОВ, ПОЛЬСКАЯ КУЛЬТУРА И ЯЗЫК АССИМИЛИРОВАЛИСЬ И, В БОЛЬШЕЙ СТЕПЕНИ, ЗАБЫЛИСЬ. В 2009 ГОДУ, ПО ИНИЦИАТИВЕ ГАЛИНЫ ДМИТРИЕВНЫ ПАПУРИНОЙ – ВОСПИТАТЕЛЯ В ДЕТСКОМ САДУ «ТАНШОЛПАН», В ОБУЧАЮЩУЮ ПРОГРАММУ ДЛЯ ДЕТЕЙ БЫЛ ВВЕДЕН ПРЕДМЕТ «ЗНАКОМСТВО С ПОЛЬСКОЙ КУЛЬТУРОЙ».

На введение нового предмета положительно отреагировали как дети, так и их родители, так как изучение культуры разных народов – это очень интересное и важное занятие для развития детей. Хочется отметить, что в детском саду «Таншолпан», кроме нескольких поляков, воспитываются в основном дети казахской и русской национальности.

Среди дошкольных организаций частного учреждения «Дошкольник» корпорации «Казахмыс» (г. Балхаш) стало уже традицией проводить фестивали, посвященные Дню языков народа Республики Казахстан. В 2011 г. на фестивале «Атадан қалқан мқра» было представлено видеоприветствие Анджея Стэфаньского, I советника, начальника Отдела содействия торговле и инвестициям Посольства Республики Польша в РК. Им было выражено восхищение тем, что «...казахстанские дети с такого раннего возраста имеют возможность ознакомиться с польской культурой». На фестивале воспитанники детского сада «Таншолпан» выступили с песенкой «У меня есть вышитый платочек». Инициатором этой идеи стала Любовь Папурина, специалист отдела содействия торговле и инвестициям Посольства РП (в прошлом выпускница д/с «Таншолпан»), в целях знакомства малышей ее родного города с культурой польского народа.

7 мая 2012 года педагоги и дети приветствовали высоких гостей гостей: пана Бартоша Яблоньского, начальника консульского отдела Посольства РП, пана Анджея Стефаньского, I советника, начальника ОСТИ, пана Виталия Хмелевского, заместителя председателя Союза поляков Казахстана. На большом празднике дружбы дети говорили и пели на трех языках: казахском, польском и русском, исполняли танцы этих народов. Ребята также инсценировали национальные игры. Больше всего гостям понравилась русская народная сказка «Теремок», поставленная на польском языке.

Завершая выступление, «таншолпановцы» вручили гостям из Польши свои поделки: юрты, изготовленные из натурального материала – войлока, оформленные казахским орнаментом. В ответном слове пан Яблоньский дал высокую оценку труду работников дошкольной организации, подготовивших такой замечательный праздник и выразил надежду на продолжение сотрудничества. В рамках фестиваля в 2012 году детьми из «Таншолпан» была представлена польская песня «Когда на улице идет дождь» и танец.

В данное время идет подготовка к очередным событиям, на которых воспитанники детского сада «Таншолпан» смогут показать свои познания о Польше и о польской культуре.

Подготовлено по материалам статьи: «Праздник с польскими друзьями», автор – Збарская О.В., заведующая я/с «Таншолпан».

Cząsteczka Polski w Ust-Kamieniogorsku

Wschodnio-Kazachstański obwodowy architektoniczno-etnograficzny i przyrodniczo-krajobrazowy skansen-muzeum to „wizytówka" miasta, wieloprofilowe największe centrum naukowo-badawcze i kulturalno-rekreacyjne Ust-Kamieniogorska. Jego zbiory liczą ponad 60 tys. eksponatów, odzwierciedlających kulturę materialną i duchową nie tylko narodów, zamieszkujących na terenie regionu, ale też wielu innych narodów świata. W maju 2013 roku muzeum obchodziło 45-letni jubileusz. W ciągu tych wszystkich lat dyrektorem niezmiennie był i jest założyciel, Pan Nikołaj Aleksandrowicz Zajcew. Za zasługi dla rozwoju muzeum i aktywną działalność społeczną, nadano mu tytuł „Zasłużonego pracownika kultury Republiki Kazachstanu", a za znaczny wkład w społeczno-gospodarczy i kulturalny rozwój kraju, umocnienie przyjaźni i współpracy między narodami, nagrodzony został Listem Pochwalnym Prezydenta Republiki Kazachstanu i orderem „Kurmet".

Wschodni Kazachstan to życiodajne miejsce na ziemi, gdzie w przyjaźni i wzajemnym zrozumieniu, zamieszkuje wielonarodowa ludność. Według danych ostatniego spisu ludności, we Wschodnim Kazachstanie zarejestrowano ponad 100 narodowości, w tym około 500 Polaków i osób polskiego pochodzenia.

Prace z zakresu badania kultury i życia codziennego polskiego narodu, zbieranie eksponatów i organizacja przedsięwzięć w muzeum zaczęły się w 2004 roku. Wówczas jego zbiory liczyły tylko 11 książek w językach polskim i rosyjskim. W 2003 roku przy Domu Przyjaźni Zgromadzenia Narodu obwodu Wschodnio-Kazachstańskiego otwarto Polskie Centrum Kulturalne, obecnie Stowarzyszenie narodowo-kulturalne i zaczęła się wspólna działalność na rzecz zachowania i popularyzacji dziedzictwa kulturalnego Polaków. Wszystkie święta, wystawy i imprezy organizowano wspólnie z członkami Stowarzyszenia, z inicjatywy i pod kierownictwem jego przewodniczącej, Pani Natalii Nowokszonowej.

W lutym 2005 roku, w głównym budynku muzeum otwarto wystawę „Naszą siłą jest wspólna przyjaźń", na której prezentowane były zdjęcia, dokumenty i pamiątki z archiwów rodzinnych Polaków regionu. Przy wsparciu polskiego Stowarzyszenia narodowo-kulturalnego, w listopadzie 2005 roku zorganizowano wystawę „Poezjo, powiedz, gdzie jest twój święty pędzel", poświęconą życiu i twórczości wielkiego polskiego poety Adama Mickiewicza. „Bożonarodzeniowe podlazniczki" – pod taką nazwą, w dniu 26 grudnia 2005 roku otwarto wystawę, poświęconą obchodom Katolickiego Bożego Narodzenia, zgodnie z polskimi tradycjami i zwyczajami. Impreza zorganizowana została wspólnie z przedstawicielami parafii rzymsko-katolickiej Ust-Kamieniogorska. Księża odprawili świąteczną mszę, ilustracjami i obrazkami opowiedzieli historię pojawienia się święta. Na zakończenie uroczystości, Kościół przekazał prezenty Bożonarodzeniowe dla dzieci-sierot z domu dziecka

„Umit". W witrynach sali eksponowane były przedmioty kultu religijnego chrześcijan-katolików, wyroby sztuki dekoracyjnej, ozdoby na choinki, kartki Bożonarodzeniowe, artykuły gospodarstwa domowego.

W dniu 18 kwietnia 2006 roku obchodzono w Ust-Kamieniogorsku święto „ Paschalne niebo uświęca mój dom" i otworzono wystawę przedmiotów kultu religijnego z zasobów muzeum. Mszę Wielkanocną, z zapaleniem świecy Wielkanocnej, odprawili księża rzymsko-katolickiej parafii Ust-Kamieniogorska. Duże zainteresowanie wywołały 32 prace młodych malarzy, namalowane specjalnie na święta, przez uczestników studium artystycznego dla dzieci „Akwarelka" przy Polskim zjednoczeniu narodowo-kulturalnym.

W dniu 8 grudnia 2006 roku w etnograficznym muzeum-rezerwacie, z okazji 70-lecia deportacji Polaków do Kazachstanu, otwarta została wystawa „I życia przeżyty krąg", poświęcona Polakom Wschodniego Kazachstanu. W ekspozycji przedstawione były dokumenty z archiwum, dokumenty tożsamości, paszporty, metryki urodzenia i chrztu, uprzejmie udostępnione przez Urząd Komitetu Statystyki Prawnej i Ewidencji Specjalnej Prokuratury Generalnej RK w obwodzie Wschodnio-Kazachstańskim, obrazy i rzeczy osobiste malarza i architekta miasta Ridder, Pana F.F. Iwanczuka i jego córki M.F. Pietraczkowej Eksponowane były zdjęcia i rzeczy osobiste Polaków ze zbioru muzeum.

Z pomocą Ambasady RP i Konsulatu Generalnego RP, muzeum rozwija współpracę z państwami bliskiej i dalekiej zagranicy, podtrzymuje kontakt z muzeami Rosji, Polski, Białorusi i Ukrainy. W wyniku aktywnych działań i korespondencji z muzeami etnograficznymi Polski, z Łodzi przesłane zostały książki i broszury o kulturze i architekturze Polaków. Od 2008 roku, w ramach stałej ekspozycji „My – naród Kazachstanu", przedstawiony został dział, reprezentujący oryginalną kulturę 18 różnych narodów. W przytulnie i skromnie przygotowanych wnętrzach zaprezentowano cząsteczkę duchowej i materialnej kultury Niemców, Ukraińców i Polaków. Jest to pierwsza i jedyna na dzień dzisiejszy ekspozycja, która pokazuje wyposażenie wnętrza polskiego mieszkania pierwszej połowy XX wieku. Centralne miejsce zajmują polskie stroje narodowe, uprzejmie przekazane przez Polskie Stowarzyszenie narodowo-kulturalne.

W 2009 roku, dzięki aktywności i wytrwałości Pani Nowokszonowej, wydana została książka „Polacy Wschodniego Kazachstanu: przeszłość i współczesność". Autorami książki są N.Pietielskaja i M. Rezontowa. Prezentacja książki odbyła się w dniu 23 kwietnia 2009 roku, w Domu Przyjaźni Zgromadzenia Narodu obwodu Wschodnio-Kazachstańskiego, podczas której obecni byli: Przewodniczący Zgromadzenia Narodu obwodu Wschodnio-Kazachstańskiego Pan Tussipchan Tussipbiekow, Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w RK Pan Paweł Cieplak, Pierwszy Radca, Kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej Pan Tomasz Wielgomas, Przewodniczący Związku Polaków Kazachstanu Pan Witalij Święcicki, przedstawiciele diaspor i społeczności miasta i obwodu. Po pierwszym zwiedzeniu muzeum i zapoznaniu się z jedyną ekspozycją polskiego wyposażenia wnętrz, Pan Paweł Cieplak postanowił zamówić stroje w Polsce i przekazać je w darze do muzeum. To życzenie spełniło się i w dniu 24 kwietnia, na scenie dużej sali Domu Przyjaźni, Pan Paweł Cieplak uroczyście przekazał dyrektorowi muzeum, Panu Nikołajowi Zajcewowi, komplety męskich i żeńskich strojów (12 przedmiotów), które zostały wykonane i przywiezione z Krakowa specjalnie dla muzeum.

W listopadzie 2009 roku zbiory skansenu-muzeum wzbogaciły się o etnograficzne przedmioty polskiego gospodarstwa domowego: maselnicę, tarkę do prania, koryto, żelazko z duszą. W lutym 2010 roku Radca Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w RK Pan Paweł Jessa, przekazał pakiet materiałów i rysunków z opisem budowy polskiej chaty początku XX wieku, na potrze-

by projektu budowy polskiego siedliska w skansenie na lewym brzegu muzeum. Analogiczny dom drewniany znajduje się w Skorzowie na działce nr. 341 w gminie Busko Zdrój we Wschodniej Polsce. Wkrótce Ambasada przekazała na specjalne konto muzeum pieniądze na zakup brakujących przedmiotów wyposażenia wnętrza polskiej chaty.

Uroczyste otwarcie polskiego domostwa na lewym brzegu kompleksu skansenu-muzeum odbyło się w dniu 17 maja 2011 roku. Na uroczystości byli obecni Akim obwodu Pan Bierdybiek Saparbajew, Zastępca Akima obwodu Pan Tussipchan Tussipbiekow, Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Kazachstanie i Kyrgyzstanie Pan Jacek Kluczkowski oraz Radca Ambasady Pan Paweł Jessa. Z okazji prezentacji i w celu dalszej promocji i popularyzacji kultury polskiej, przekazano do muzeum 17 eksponatów etnograficznych (naczynia ceramiczne i porcelanowe, serwetki, pamiątki, wycinanki i inne) oraz 36 zdjęć z zabytkami polskiej ludowej architektury XVII-XX wieków. Zdjęcia odzwierciedlają wyposażenie wnętrz domów i domostw, wykonane w 19 skansenach Polski.

Polskie domostwo, w kompleksie na lewym brzegu skansenu-muzeum, datowane jest na pierwszą połowę XX wieku i prezentuje „podwórko z niepowiązaną zabudową". Ogólna powierzchnia wynosi 652 m2, powierzchnia mieszkalna wynosi 114 m2. Dom drewniany składa się z trzech pomieszczeń mieszkalnych, kuchni, spiżarni i sieni. Wszystkie ściany są drewniane, wewnętrzne i zewnętrzne stoją na fundamencie z naturalnego kamienia. Dach pokryty dachówką, półszczytowy. Podłoga drewniana, malowana, sufit drewniany, ściany wewnętrzne bielone. Okna z rzeźbionymi okiennicami i dekoracyjnymi opaskami, pomalowane farbami olejnymi. Drzwi drewniane, ciesielskiej roboty, pomalowane farbami olejnymi. Piec bielony, kominek z cegły, palenisko i piec w kuchni. Główne wejście do domu prowadzi przez ganek, a oprócz głównego, jest dodatkowe wejście od strony podwórka. Ze spiżarni można wejść po składanej drabinie na strych, gdzie, być może, przechowywano siano lub ziarno.

Na terenie gospodarstwa postawiono drewnianą stodołę z trzcinowym dachem, na przechowywanie siana i inwentarza gospodarczego. Podwórko ogrodzono płotem z bramą i furtką od strony fasady i «płotem ze sztachet» od strony podwórka wewnętrznego. Do zdobienia wnętrza wykorzystano wszystkie eksponaty etnograficzne, przekazane przez Ambasadę i Konsulat Generalny Polski, przez Polaków z obwodu Wschodnio-Kazachstańskiego, przez Ojca Franciszka z Rzymskokatolickiej parafii w Ust-Kamieniogorsku, a także specjalnie zakupione i wykonane artykuły gospodarstwa domowego, charakterystyczne dla etnografii Polski.

We wrześniu 2011 roku Ambasada Polski przekazała w darze 29 prac fotograficznych polskiego badacza K.N. de Lazari, odzwierciadlających obyczaje i tradycje narodu kazachskiego z końca XIX wieku. Wcześniej, Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ałmaty przekazał do muzeum 27 przedmiotów etnograficznych, specjalnie dostarczonych z Muzeum Podkarpackiego (wyroby ceramiczne, rzeźbione drewniane figury, obrazy, pamiątki, malowane jajka, lampy naftowe, ozdoby choinkowe i broszury) dla przyozdobienia wnętrza polskiej chaty i uzupełnienia kolekcji etnograficznej polskiego narodu.

We wrześniu 2013 roku, z okazji 45-letniego jubileuszu muzeum, w galerii sali wystawienniczej skansenu-muzeum odbyło się otwarcie nowej ekspozycji „We wspólnocie kultur",. Pracownicy wydziału etnografii narodów i małych grup narodowościowych obwodu Wschodnio-Kazachstańskiego przygotowali wystawę wyrobów drewnianych, przekazanych przez Ambasady Korei, Indii, Turcji, Arabii Saudyjskiej, Republiki Południowej Afryki, Polski, Azerbejdżanu. W Sali „Dary z Polski" eksponowano ponad 90 przedmiotów: stroje, książki, zdjęcia, pamiątki, wyroby sztuki dekoracyjno-użytkowej. Wystawa otwarta będzie do stycznia 2014 roku.

Na dzień dzisiejszy zbiory skansenu-muzeum liczą ponad 300 eksponatów, odzwierciedlających materialną i duchową kulturę polskiego narodu. Nasze muzeum nie stoi w miejscu, ciągle poszukuje nowych metod i form pracy. W 2014 roku planowana jest budowa na terenie gospodarstwa studni drewnianej i pomieszczenia dla inwentarza gospodarczego. Trzeba uzupełnić kolekcję o polskie stroje ludowe, elementy wierzchniej odzieży, nakrycia głowy i obuwie, charakterystyczne dla różnych regionów Polski.

Historia i kultura Polski są unikalne, oryginalne i niepowtarzalne i my dążymy do opowiedzenia o niej naszym zwiedzającym, poprzez ekspozycje, wystawy i imprezy świąteczne.

Autor: Marina Rezontowa Wschodnio-Kazachstańskie obwodowe architektoniczno-etnograficzne i przyrodniczo-krajobrazowe skansen-muzeum, Ust-Kamieniogorsk

Частичка Польши в Усть-Каменогорске

Восточный Казахстан – один из крупных регионов Казахстана, который известен не только разнообразной флорой, фауной и богатыми природными ресурсами, но и Этнографическим музеем-заповедником.

Сегодня Восточно-Казахстанский областной архитектурно-этнографический и природно-ландшафтный музей-заповедник — «Визитная карточка» города, многопрофильный крупнейший научно-исследовательский и культурно-досуговый центр Усть-Каменогорска. Его фонды насчитывают более 60 тыс. экспонатов, отображающих материальную и духовную культуру не только народов, проживающих на территории края, но и многих других народов мира. В мае 2013 года музей-заповедник отметил 45 –летний юбилей. Все эти годы, создателем и бессменным директором является Николай Алексеевич Зайцев. За заслуги в развитии музейного дела и активную общественную деятельность ему присвоено звание «Заслуженный работник культуры Республики Казахстан», за значительный вклад в социально-экономическое и культурное развитие страны, укрепление дружбы и сотрудничества между народами он награжден Грамотой Президента Республики Казахстан и орденом «Курмет». Н.А. Зайцев является вице-президентом национального комитета ИКОМ Казахстана, организатором объединения музеев Казахстана в «Музейную ассоциацию», проведения декад культуры и искусств народов Республики Казахстан, Почетным гражданином г. Усть-Каменогорска, Лауреатом премии Акима ВКО, членом координационного совета программы «Развитие ремесел и возрождения художественных народных промыслов в Казахстане».

Восточный Казахстан это благодатное место на земле, где в дружбе и взаимопонимании проживает многонациональное население. По данным последней переписи в Восточном Казахстане зарегистрировано более 100 национальностей, из них около 500 человек поляков и лиц польского происхождения.

Работа по изучению культуры и быта польского народа, сбор экспонатов и проведение мероприятий в музее-заповеднике началась с 2004 года. На тот момент в фондах насчитывалось всего 11 книг на польском и русском языках. В 2003 году при Доме Дружбы Ассамблеи народа ВКО открылся Польский культурный центр, ныне этнокультурное объединение, и завязалась совместная деятельность по сохранению и популяризации культурного наследия поляков. Все праздники, выставки и мероприятия проводились совместно с членами объединения, под инициативой и руководством председателя Новокшоновой Н.Н.

В феврале 2005 года, в главном корпусе музея-заповедника открылась выставка «Мы дружбой единой сильны», посвященная 10-летию образования Ассамблеи народа ВКО. Впервые были представлены экспонаты и предметы, характеризующие этнографию польского народа, проживающего на Востоке Казахстана. Это фотографии, документы и сувениры из семейных реликвий поляков нашего региона.

При содействии Польского этнокультурного объединения 30 ноября 2005 года, открылась выставка «Поэзия, скажи, где кисть твоя святая», посвященная жизни и творчеству великого польского поэта Адама Мицкевича. Выставочные планшеты и материалы о жизни и творчестве А.Мицкевича были предоставлены Посольством Республики Польша в Республике Казахстан. Экспозицию дополнили книги польских поэтов и писателей из фондов музея-заповедника.

«Рождественские подлазнички», под таким названием 26 декабря 2005 года состоялось открытие выставки, посвященной празднованию Католического Рождества в польских традициях и обрядах. Мероприятие было организованно совместно с членами Польского этнокультурного объединения и представителями Римско-Католического прихода г. Усть-Каменогорска. Служители церкви провели праздничную мессу, в иллюстрациях и картинах донесли до слушателей историю появления праздника. В завершении мероприятия от церкви были преподнесены рождественские подарки для детей сирот Детского Дома «Умит». В витринах зала экспонировались культовые предметы христиан – католиков, предметы декоративно-прикладного искусства, елочные украшении, рождественские открытки, предметы быта.

18 апреля 2006 года к Католической Пас-

хе прошел праздник «Пасхальным небом освящен мой дом» и открылась выставка культовых предметов из фондов музея-заповедника. Пасхальную мессу с зажжением свечи «Пасхал» провели служители Римско-Католического прихода г. Усть-Каменогорска. Большой интерес и эстетическое наслаждение произвели 32 работы юных художников, нарисованные специально для праздника участниками детской изостудии «Акварелька», организованной при Польском этнокультурном объединении.

8 декабря 2006 года в этнографическом музее-заповеднике к 70-летию депортации поляков в Казахстан открылась выставка «И жизни прожитой виток», посвященная полякам Восточного Казахстана. В экспозиции были представлены архивные документы, карточки, паспорта, свидетельства о рождении и крещении, любезно предоставленные Управлением Комитета по правовой статистике и специальных учетов Генеральной прокуратуры Республики Казахстан по ВКО. Картины и личные вещи художника и архитектора из города Риддер Иванчука Ф.Ф.и его дочери Петрачковой М.Ф. Экспонировались фотографии и личные вещи поляков из фондов музея-заповедника. На выставке присутствовал Советник, Заведующий Консульским Отделом Республики Польша в Республике Казахстан Мэдард Масловски.

Через Посольства и Консульства музей-заповедник развивает сотрудничество с государствами ближнего и дальнего зарубежья, поддерживает связь с музеями России, Польши, Беларуси, Украины. Вследствие активной работы и переписки с музеями этнографии Польши, из города Лодзь были присланы в дар книги, брошюры и буклеты по культуре и архитектуре поляков. С 2008 года, в постоянно действующей экспозиции «Мы – народ Казахстана» был представлен раздел, демонстрирующий самобытную культуру 18 представителей разных этносов.

В уютных и лаконично оформленных интерьерах воссоздана частичка духовной и материальной культуры немецкого, украинского и польского народов. Это первая и единственная на тот момент экспозиция, где показан фрагмент интерьера польского жилища первой половины XX века. Центральное место занимали национальные польские костюмы (новоделы), любезно переданные в дар от Польского этнокультурного объединения.

В 2009 году, благодаря активности и настойчивости Н. Новокшоновой, была издана книга «Поляки Восточного Казахстана: Прошлое и современность». Авторы: Н. Петельская М. Резонтова.

Презентация книги состоялась 23 апреля 2009 г. в Доме Дружбы Ассамблеи народа ВКО, где присутствовали: Председатель Ассамблеи народа ВКО Тусипбеков Т.Т., Посол Республики Польша в Республике Казахстан Павел Чеплак, Первый Советник Заведующий Консульским Отделом Посольства Республики Польша Томаш Вельгомас, Председатель Союза поляков Казахстана Виталий Свинцыцкий, представители диаспор и общественности города и области. После первого посещения музея и знакомства с единственной экспозицией польского интерьера у Павла Чеплака возникло желание специально заказать костюмы в Польше и передать их в дар. Это желание он осуществил, и 24 апреля в торжественной обстановке, на сцене большого зала Дома Дружбы, Павел Чеплак передал в дар директору музея-заповедника Зайцеву Н.А. комплекты мужского и женского костюмов (12 предметов), которые были изготовлены и привезены из города Кракова специально для музея-заповедника.

В ноябре 2009 года, во время визита в г. Усть-Каменогорск, Титулярный Посол Генеральный Консул Республики Польша Веслав Осуховски передал в дар в фонды музея-заповедника этнографические предметы, бытовавшие в Польше: маслобойку, рубель, корыто, утюг с футляром. К 200 –летию Ф.Шопена Веслав Осуховски приподнес альбом «Фридерик Шопен. Человек и его музыка», сборник дисков Ф.Шопена и альбом «Крестьяне» (4 тома) по этнографии польского народа.

В феврале 2010 года для проекта строительства польской усадьбы в Этнодеревне Левобережного комплекса музея-заповедника Советник Посольства Республики Польша в Республике Казахстан Павел Есса передал полный пакет материалов и чертежей с описанием строительства польской хаты периода начала XX века. Аналогичный деревянный дом располагается в Скожове на участке № 341, гмина Буско Здруй Восточной Польши. Вскоре из Посольства на спец. счет музея были перечислены деньги для приобретения недостающих предметов интерьера польской хаты.

Торжественное открытие Польской усадьбы Левобережного комплекса музея-заповедника состоялось 17 мая 2011 года. На празднике присутствовали Аким области Бердыбек Сапарбаев, заместитель Акима области Тусипхан Тусипбеков, Чрезвычайный и Полномочный Посол Республики Польша в Казахстане и Кыргыстане Яцек Ключковски и Советник Республики Польша Павел Есса. В честь

презентации, и для дальнейшей пропаганды и популяризации польской культуры, Павел Есса передал 17 предметов этнографии (керамическая и фаянсовая посуда, салфетки, сувениры, выцинанки и др.) и 36 фотографий с памятниками народного зодчества Польши XVII-XX вв. Фотографии отражают внутреннее убранство домов и усадеб, выполненные в 19 скансенах Польши.

Польская усадьба Левобережного комплекса музея-заповедника датируется первой половиной XX века и представляет собой «двор с несвязанными постройками». Общая площадь 652 кв.м., жилая площадь 114 кв.м. Дом деревянный, сруб из бруса, угол с выпуском в «ласточкин хвост». Здание состоит из 3 жилых помещений, кухни, кладовки и сеней. Все стены деревянные, внутренние и наружные расположены на фундаменте из природного камня. Крыша черепичная, полувальмовая. Пол деревянный крашенный, потолок деревянный, стены внутри беленые. Окна со ставнями с накладной резьбой и филенчатыми наличниками крашенные масляной краской. Двери деревянные плотницкой работы крашенные масляной краской. Печь беленая, труба кирпичная, топка и плита выведены в кухне. Главный вход в дом через крыльцо с улицы, помимо главного имеется дополнительный вход со стороны двора. Из кладовки можно подняться на чердак, по лестнице-стремянке, где возможно хранили сено или зерно.

На территории усадьбы построена деревянная стодола с камышовой крышей для хранения сена и хозяйственного инвентаря. Двор огорожен тесовым забором с воротами и калиткой по фасадной стороне и «штакетником» с торца и стороны внутреннего двора. Для оформления интерьера были использованы все предметы этнографии, переданные в дар через Посольство и Консульство Польши, от поляков ВКО, от Отца Франческа Римско-католического прихода г. Усть-Каменогорска, а также специально приобретенные и изготовленные предметы быта, характерные для этнографии Польши.

30. 09. 2011 г. Посол Польши Яцек Ключковски прибыл в г. Усть-Каменогорск и передал в дар 29 фоторабот польского исследователя К.Н. де Лазари, отражающих обычаи и традиции казахского народа конца XIX века. В этот же день состоялась презентация этой коллекции в составе выставки «Казахстан. Вчера и сегодня» в залах второго корпуса музея-заповедника.

В октябре 2011 года благодаря Генеральному Консулу Республики Польша в РК Веславу Осуховски из музея Подкарпатья были доставлены 27 предметов этнографии (керамические изделия, резные деревянные фигуры, картины, сувениры, расписные яйца, лампы керасиновые, елочные игрушки и буклеты) для оформления интерьера польской хаты и пополнения коллекции по этнографии польского народа.

В сентябре 2013 года в галерее выставочного зала музея-заповедника состоялось открытие новой экспозиции «В содружестве культур», в честь 45-летнего юбилея. Сотрудники отдела этнографии народов и малочисленных этногрупп ВКО подготовили

выставку из дарственных предметов, переданных через Посольства Кореи, Индии, Турции, Саудовской Аравии, ЮАР, Польши, Азербайджана. В зале «Дары из Польши» экспонируются более 90 предметов: костюмы, книги, фотографии, сувениры, предметы декоративно-прикладного искусства. Выставка продлится до января 2014 года.

На данный момент в фондах музея-заповедника насчитывается более 300 экспонатов, отражающих материальную и духовную культуру польского народа. Наш музей не стоит на месте, находится в постоянном поиске новых форм и методов работы. В 2014 году планируется построить на территории усадьбы деревянный колодец и подсобное помещение для хранения сельхоз инвентаря. Необходимо пополнить фондовую коллекцию польскими национальными костюмами, элементами верхней одежды, головными уборами и обувью, характерными для разных регионов Польши.

История и культура Польши уникальна, самобытна и неповторима, и мы стремимся рассказать о ней нашим посетителям через экспозиции, выставки и праздничные мероприятия.

М.М. Резонтова,

Восточно-Казахстанский областной архитектурно-этнографический и природно-ландшафтный музей-заповедник, г. Усть-Каменогорск, Казахстан

Nasza Ojczyzna – Kazachstan

DNIA 4 PAŹDZIERNIKA, W TALDYKORGANIE ODBYŁO SIĘ KULTURALNE FORUM, ZORGANIZOWANE PRZEZ REGIONALNE KULTURALNO-OŚWIATOWE STOWARZYSZENIE „POLONIA". W RAMACH OBCHODÓW 20-LECIA DYPLOMATYCZNYCH RELACJI MIĘDZY POLSKĄ I KAZACHSTANEM ZORGANIZOWANO AKADEMIĘ: „NASZA OJCZYZNA – KAZACHSTAN. POLSCY „PIEWCY" KAZACHSTANU". UROCZYSTOŚĆ ODBYŁA SIĘ W AULI DOMU PRZYJAŹNI.

W tym wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele Generalnego Konsulatu Rzeczpospolitej Polski w Almaty: pan Andrzej Papierz – Generalny Konsul, pan Sławomir Wawryszuk – wice-konsul, pani Anna Opalińska – referent w Konsulacie Generalnym oraz kierownictwo „Domu Przyjaźni", władze i członkowie Zgromadzenia Narodów Kazachstanu, przedstawiciele kulturalnych centrów, przedstawiciele Regionalnej Rady Starszych i Rady Starszych „Ulagat", studenci uniwersytetu im. Żansugurowa, przedstawiciele „Szkoły Tolerancji" oraz członkowie Polskiego Stowarzyszenia „Polonia".

Konsul Generalny RP, pan Andrzej Papierz, wręczył gratulacyjny list dyrektorowi „Domu Przyjaźni" Sadekowu Żanatu Ibragimowiczu. Okolicznościowe dyplomy zostały wręczone również taldykorgańskim aktywistom „Polonii".

Uczestnicy uroczystości obejrzeli bardzo ciekawy film o wybitnych Polakach zesłanych do Kazachstanu w czasach carskich represji, którzy na tej ziemi znaleźli swoją drugą ojczyznę i wiele dla niej uczynili. Bohaterami filmu byli: Gustaw Zieliński – poeta czasów romantyzmu; Aleksander Zatajewicz – znany etnograf, badacz muzycznego folkloru, kompozytor, zbieracz pieśni, pierwszy artysta Kazachskiej ZSR; Adolf Januszkiewicz – polski patriota, podróżnik, kronikarz, znawca stepowego prawa i zwyczajów, sędzia wielkiej uczciwości i prawy muzułmanin; Bronisław Zalecki – utalentowany polski malarz; Jan Witkiewicz – władający 19 językami, w tym bardzo dobrze językiem kazachskim i arabskim, znający prawie cały Koran na pamięć. Następnie odbył się bardzo ciekawy koncert z udziałem utalentowanych artystów, piosenkarzy, muzyków i tancerzy z naszego regionu, którym zostały wręczone okolicznościowe dyplomy i pamiątkowe prezenty.

Na uroczystość była również przygotowana wystawa fotografii wybitnych Polaków, piewców piękna Kazachstanu oraz wystawa pokazująca piękno przyrody Kazachstnu i Polski.

Przeprowadzenie tej uroczystości stał się jeszcze jednym ogniwem umacniającym międzyetniczny pokój i zgodę, ubogacającym kulturę, duchowość i moralność ludzi różnych kultur, zamieszkujących naszą Republikę.

Autor: Elena Porseva, Przewodnicząca Regionalnego Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia „Polonia" w Taldykorganie

Наша родина – Казахстан

В ГОРОДЕ ТАЛДЫКОРГАН В РАМКАХ ПРАЗДНОВАНИЯ 20-ЛЕТИЯ УСТАНОВЛЕНИЯ ДИПЛОМАТИЧЕСКИХ ОТНОШЕНИЙ МЕЖДУ ПОЛЬШЕЙ И КАЗАХСТАНОМ В НАЧАЛЕ ОКТЯБРЯ СОСТОЯЛСЯ КУЛЬТУРНЫЙ ФОРУМ «НАША РОДИНА – КАЗАХСТАН. ПОЛЬСКИЕ ПЕВЦЫ КАЗАХСТАНА», ПРОВЕДЕННЫЙ ПОЛЬСКИМ РЕГИОНАЛЬНЫМ КУЛЬТУРНО-ПРОСВЕТИТЕЛЬНЫМ ОБЩЕСТВОМ «ПОЛОНИЯ». МЕРОПРИЯТИЕ ПРОШЛО В АКТОВОМ ЗАЛЕ ДОМА ДРУЖБЫ.

На форуме в качестве почетных гостей присутствовали представители Генерального консульства Республики Польша в Казахстане: г-н Титулярный посол Генеральный консул Анджей Папеж, г-н Вице-консул Славомир Ваврышук и г-жа референт в Генеральном консулате Анна Опалиньска; руководство Дома дружбы, руководство и члены Ассамблеи народа Казахстана, в том числе председатели культурных центров; областного совета старейшин, совета старейшин «Улагат», студенты Жетысуского госуниверситета им. Жансугурова, представители «Школы толерантности» при педколледже, члены польского общества «Полония».

Титулярный посол Анджей Папеж вручил благодарственное письмо директору Дома дружбы Садекову Жанату Ибрагимовичу. А также грамотами были отмечены активисты «Полонии». Вниманию зрителей был представлен замечательный фильм о выдающихся людях – поляках, которые были сосланы в Казахстан во время царских репрессий, обрели здесь свою родину и очень много сделали для Казахстана. Это польский романтик, поэт Густав Зелински. Это великий этнограф, музыкальный фольклорист, композитор, собиратель песен – Александр Затаевич. Это польский патриот, путешественник, наблюдательный летописец, большой знаток степного права и предписаний, судья неподкупной честности и примерный мусульманин – Адольф Янушкевич. Талантливый польский художник Бронислав Залесски. Это этнограф, географ и поэт Ян Виткевич, который знал 19 языков, в совершенстве владел казахским и арабским языками и знал на память почти весь Коран.

А также состоялся прекрасный концерт, в котором приняли участие талантливые артисты: певцы, музыканты и танцоры нашей области, которые были отмечены грамотами и памятными подарками. Была представлена выставка фотографий выдающихся людей-поляков, воспевших красоту Казахстана. А также выставка природы Казахстана и Польши.

Проведение этого мероприятия стало еще одним звеном, способным укреплять межэтнический мир и согласие, обогащать культуру, духовность и нравственность людей различных культур народа, населяющего нашу многонациональную республику.

Автор: Елена Порсева, председатель Талдыкорганского регионального польского культурно-просветительного общества «Полония»

Каникулы с пользой

ЛЕТОМ ЭТОГО ГОДА ГРУППА УЧЕНИКОВ 10 «В» КЛАССА АЛМАТИНСКОЙ ШКОЛЫ-ГИМНАЗИИ №23 В СОСТАВЕ ТРИНАДЦАТИ ЧЕЛОВЕК ПОБЫВАЛА В ПОЛЬШЕ. ДЛЯ МНОГИХ ДЕТЕЙ ЭТА ПОЕЗДКА СТАЛА ЗНАКОМСТВОМ С ИСТОРИЧЕСКОЙ РОДИНОЙ. НО ЭТО БЫЛА НЕ ТУРИСТИЧЕСКАЯ ПОЕЗДКА И НЕ ТОЛЬКО ЗНАКОМСТВО С КУЛЬТУРОЙ, ХОТЯ БЫЛИ И ЭКСКУРСИИ, И УЧАСТНИКИ НЕМАЛО УЗНАЛИ И УВИДЕЛИ БЛАГОДАРЯ ОПЫТНЫМ ГИДАМ. ОСНОВНОЙ ЦЕЛЬЮ ПОЕЗДКИ СТАЛО УЧАСТИЕ ГРУППЫ В УЧЕБНОМ ПРОЕКТЕ, ОРГАНИЗОВАННОМ ИНСТИТУТОМ ВОСТОЧНЫХ ИНИЦИАТИВ (Г.КРАКОВ) ПОД РУКОВОДСТВОМ ПРЕДСЕДАТЕЛЯ ИНСТИТУТА ПАНИ АГНЕШКИ СЛОМЯН.

Для группы были организованы занятия по истории, географии Польши и интерактивные уроки, обучающие лидерским качествам под руководством преподавателей пани Светланы, пана Анджея и пани Агнешки. Курировала группу бывший алматинский учитель детей пани Мария Кщенжик-Замлевска, хорошо знающая свой класс, и приехавшая в Краков специально к ребятам. Проект «Общение между польской и казахстанской молодежью» проходил в Кракове в период с 3 по 16 августа. Проживали ученики в молодежной гостинице „Deko", все остались довольны условиями, гостеприимством и питанием.

«Каждый день пробовали новые блюда», – делятся впечатлениями участники. Была даже специальная комната, «набитая» соками, шоколадом, печеньем, питьевой водой. Так что во время перемен всегда можно было еще и перекусить. Занятия проводились здесь же, в корпусе гостиницы, а часто и переносились в парк, на ее территорию. Погода позволяла. На обратном пути из Кракова для группы была организована экскурсия по старой части Варшавы! Краков произвел неизгладимое впечатление, запомнилось все: и Вавель, и посещение музея концентрационного лагеря «Освенцим», и поездка в Величку, спуск в соляную пещеру.

Занятие во дворе гостиницы – основы лидерства

Каникулы с пользой в Польше – замечательный опыт и долгие воспоминания!

Все дети, их родители и организатор поездки с казахстанской стороны – Центр польской культуры в Алматы – выражают огромную благодарность пани Агнешке Сломян и возглавляемому ей Институту восточных инициатив за отличную организацию поездки!

Пани Светлана проводит с учениками интерактивное занятие

Подготовка к презентации Казахстана на проекте идет полным ходом

Презентация Казахстана успешно прошла на одном из занятий

Финальное занятие – фото всей группой на добрую память.
За кадром осталось подведение итогов, вручение сертификатов участникам и сувениров из Казахстана – преподавателям.
В центре – учительница Пани Мария Кщенжик-Замлевска

Построение простых предложений

В области синтаксиса польский язык очень напоминает русский. В предложении польская грамматическая традиция выделяет те же главные и второстепенные члены предложения, что и русская: подлежащее и сказуемое, определение, дополнение, обстоятельство. Принципиальное отличие польского предложения в том, что в нем спрягаемые формы глагола-связки być (см. ниже) в составном именном сказуемом употребляются и в настоящем времени (не только в прошедшем и будущем):

Jestem studentem (Я – студент)
Jesteś nauczycielką (Ты – учительница)
Jesteśmy pisarzami (Мы – писатели)

Личные местоимения 1 и 2 лица, единственного и множественного числа (ja, ty,my, wy) не употребляются в роли подлежащего. На него (подлежащее) указывают личные окончания глагола-сказуемого. При логическом ударении или противопоставлении может быть употреблено личное местоимение 1 или 2 лица:

Ja też lubię tu przychodzić – Я тоже люблю сюда приходить.

Ty mieszkasz w mieście, a ja za miastem. – Ты живешь в городе, а я – за городом.

Как правило, только личное местоимение 3 лица встречается в роли подлежащего (on, ona, ono, oni, one). В 3 лице множественного числа личное местоимение имеет 2 формы:

oni – если речь идет о мужчинах или обществе, включающем мужчин (так называемая лично-мужская форма);

one – если речь идет о женщинах, детях, других живых существах или предметах (нелично-мужская форма).

Oni są studentami.
One są studentkami.

Формы глаголов “być” и “mieć” в настоящем времени

być/mieć
1. jestem; jesteśmy / 1. mam; mamy
2. jesteś; jesteście / 2. masz; macie
3. jest;są; / 3. ma; mają

В польском языке русским предложениям типа “у меня (тебя и т.д.) что-то есть” соответствуют конструкции с глаголом “mieć” (иметь), которые дословно переводятся “я имею что-то”:

Mam dziś czas – У меня сегодня есть время
Mamy słownik – У нас есть словарь

Употребление сказуемого “nie ma”

При образовании предложений с отрицанием форма “nie ma” употребляется и при отрицании к глаголу “mieć”:

Zosia ma lalkę – У Зоси есть кукла
Zosia nie ma lalki – У Зоси нет куклы

И при отрицании к глаголу “być”:

Zosia tu jest – Зося здесь
Zosi tu nie ma – Зоси здесь нет
Tu jest kreda – Здесь есть мел
Tu nie ma kredy – Здесь нет мела

Вопросительные предложения

При построении вопроса употребляется вопросительная частица “czy”, стоящая в начале предложения, и появляется вопросительная интонация:

Czy tu jest kreda?
Czy Zosia ma lalkę?
Czy masz ołówek?

Вопрос может строиться и без вопросительной частицы, но с ярко выраженной вопросительной интонацией:

Tu jest kreda?
Zosia ma lalkę?
Masz ołówek?

В вопросительном предложении выделяется логическим ударением то слово, к которому относится вопрос.

В ответах на вопросы встречаются в роли отрицательного и утвердительного слов частицы:

nie – нет, не
tak – так, да (эмоционально нейтрально)
owszem – да, конечно (эмоционально окрашено).
Tak, tu jest kreda – Nie, tu nie ma kredy
Tak, Zosia ma lalkę – Nie, Zosia nie ma lalki
Tak, mam ołowek – Nie, nie mam ołówka

Часто употребляются указательные местоимения ten, ta, to – этот, эта, это; tamten, tamta, tamto – тот, та, то.

Местоимение среднего рода “to” употребляется, как в русском языке, в роли частицы “это”:

Czy to jest okno? Tak, to jest okno.
Это окно? Да, это окно.
To jest twój zeszyt? Nie, to jest zeszyt Jana.
Это твоя тетрадь? Нет, это тетрадь Яна.
Tamta lalka jest twoja? Nie, to jest lalka Zosi.
Та кукла твоя? Нет, это кукла Зоси.

Lwy gdańskie

Gdańsk słynął niegdyś z wybitnych kamieniarzy, jednak żaden z nich nie był tak zdolny i tak znany jak Daniel. To spod jego ręki wychodziły największe arcydzieła, a rzeźbione w kamieniu przedmioty wyglądały jak żywe. Najchętniej Daniel rzeźbił lwy. Uwielbiał to do tego stopnia, że mieszkańcy miasta żartowali, że mistrz ma szczęście do tych zwierząt niczym jego biblijny imiennik, który wtrącony do jamy pełnej lwów zaprzyjaźnił się z nimi. Gdy rada miejska uchwaliła, by przyozdobić ratusz nowym herbem, zwrócono się z tym zadaniem do Daniela. Nie zdziwiło to nikogo, bo kto inny mógłby lepiej wyrzeźbić herbowe lwy, które strzegły korony i dwóch krzyży?

Były to niespokojne czasy. Polska chyliła się ku upadkowi, nękana ze wszystkich stron przez wrogo nastawionych sąsiadów. Zwłaszcza pruski król spoglądał na Gdańsk, chcąc przyłączyć go do swych ziem. Rozwinięte, portowe miasto było dla niego łakomym kąskiem. Daniel nieraz rozmyślał o tym w czasie pracy, był jednak przekonany, że lwy pilnują polskiej korony, którą nad dwoma herbowymi krzyżami zawiesił kiedyś Kazimierz IV Jagiellończyk.

Niebawem mistrz skończył pracę i zorganizowano wielkie święto z okazji odsłonięcia nowo wyrzeźbionego herbu. Wszyscy ze zniecierpliwieniem czekali na moment, w którym ujrzą dzieło. Kiedy odsłonięto herb, przez tłum przebiegł szmer zachwytu. Jednak po chwili zabrzmiały zdumione głosy.

- Mistrz musiał się pomylić!
- Zakpił z nas!
- Czyżby nie znał herbu własnego miasta?

Ludzie zaczęli się przekrzykiwać i powstał jeden wielki hałas i zamieszanie. I rzeczywiście, nowy herb różnił się od tego, który widniał na wszystkich chorągwiach i pieczęciach. Tam lwy były zwrócone ku sobie, a ich wzrok spotykał się nad trzymaną w łapach tarczą.

Ale wtedy z tłumu wystąpił starzec z długą, siwą brodą. Zgromadzeni rozpoznali w nim sławnego niegdyś mistrza kamieniarstwa, Krzysztofa.

- Nie ma tu żadnej pomyłki - powiedział donośnym głosem. - Mistrz Daniel dobrze wiedział co robi. Spójrzcie na te lwy, ich wzrok biegnie ku Złotej i Wyżynnej Bramie, a tam zaczyna się królewska droga. Gdańskie lwy patrzą ku Rzeczpospolitej, oczekując od niej opieki i pomocy dla naszego miasta, gdy zajdzie taka potrzeba.

Tłum ucichł. Ludzie w zadumie kiwali głowami, podążając za spojrzeniem lwów.

Pomoc jednak nie nadeszła. Rozdarta Polska zniknęła z mapy Europy, a Gdańsk znalazł się na ziemiach pruskich. Jednak po ponad stu latach lwy gdańskie doczekały się powrotu Gdańska do Polski, a Polski nad Morze Bałtyckie.

Źródło: http://www.bajkowyzakatek.eu/2010/12/polskie-legendy-lwy-gdanskie.html

Гданьские львы

Когда-то давным давно, Гданьск славился знаменитыми каменотесами, однако никто не был таким способным и знаменитым, как Даниель. Из-под его рук выходили самые знаменитые произведения искусства, а высеченные из камня предметы выглядели, как живые.

С большим удовольствием Даниел высекал из камня львов. Ему это нравилось настолько, что жители города шутили, что мастеру везет с этими животными как его библейскому тёзке, который был кинут в яму, полную львов, но подружился с ними. Когда городской совет принял решение украсить ратушу новым гербом, с этим заданием было решено обратиться к Даниелю. Это никого не удивило, потому что никто другой не смог бы лучше высечь для герба львов, которые охраняли корону и два креста.

Это было неспокойное время. Польша находилась на грани упадка и преследовалась со всех сторон вражески настроенными соседями. А именно – прусский король поглядывал на Гданьск, желая присоединить его к своим землям. Развитый портовый город был для него лакомым кусочком. Даниель не раз думал об этом во время работы, однако был уверен, что львы охраняют польскую корону, которую над двумя гербовыми крестами повесил когда-то Казимир IV Ягеллон.

Вскоре мастер закончил свою работу, и был организован большой праздник, посвященный нововысеченному гербу. Все с нетерпением ждали момент,

когда смогут увидеть это произведение. Во время открытия герба, среди толпы людей пробежали восторженные возгласы. Однако по прошествии небольшого времени зазвучали громкие голоса.

– Мастер, должно быть, ошибся!

– Издевается над нами!

– Или не знает герба собственного города?

Люди начали перекрикивать друг друга, и был слышен лишь один шум и суматоха. И на самом деле, новый герб отличался от того, который был виден на всех флагах и печатях. На нем львы были обращены друг к другу, а взгяд их встречался на держащем на лапах щите. Тогда из толпы вышел старик с длинной седой бородой. Собравшиеся люди узнали в нем знаменитого когда-то мастера-каменотеса Кристофера.

–- Здесь нет никакой ошибки, – сказал он зычным голосом. – Мастер Даниель хорошо знал, что делал. Обратите внимание на этих львов, их взгяд направлен в сторону Золотых и Возвышающихся Ворот, а там лежит начало королевской дороги. Гданьские львы смотрят в сторону Речи Посполитой, ожидая от нее опеки и помощи для нашего города, когда будет в этом нужда.

Народ успокоился. Люди с гордостью закивали головами, следуя за взглядом львов. Однако помощь не пришла. Разделенная Польша исчезла с карты Европы, а Гданьск оказался на землях прусских. Однако после прошествия ста лет львы гданьские дождались возвращения Гданьска в Польшу, а Польши – на Балтийское море.

Перевод: Анна Опалиньска

Bigos tradycyjny

Składniki (ilość porcji: 6)
1,5 kg kiszonej kapusty; 2 cebule, drobno posiekane;
2 łyżki oleju; 1 pętko kiełbasy zwyczajnej, pokrojone w plasterki;
250 g wołowiny bez kości, pokrojonej w kostkę;
250 g cielęciny, pokrojonej w kostkę; 100 g boczku, pokrojonego w kostkę;
150 ml czerwonego wina; 3 łyżki koncentratu pomidorowego;
1/2 garści suszonych grzybów; 1/2 garści suszonych śliwek;
2 liście laurowe; 3 ziarnka ziela angielskiego; 1 łyżka kminku;
1 łyżeczka majeranku; sól i pieprz do smaku

Sposób przygotowania

Przygotowanie: 20min. › Gotowanie: 2godz. ›
Gotowe w: 2godz.20min.
Kapustę przepłukać pod bieżącą wodą jeśli jest bardzo kwaśna. Odcisnąć z nadmiaru soku, a następnie poszatkować. Włożyć do dużego garnka i zalać wrzątkiem, dodać śliwki, liście laurowe i ziele angielskie. Dusić, aż zmięknie (ok. 50 minut).
W międzyczasie zalać suszone grzyby wrzątkiem w małym garnuszku. Odstawić.
Cebulę podsmażyć aby się zeszkliła. Do podsmażonej cebuli dodać kiełbasę i zesmażyć na rumiano.
W oddzielnym garnku zagotować ok. litr wody. Do wrzątku dodać wołowinę, cielęcinę i boczek. Gotować około 20 minut, a następnie mięso odcedzić.
Gdy kapusta będzie już miękka, dodać grzyby (odcedzone i pokrojone na małe kawałki), mięso oraz cebulę z kiełbasą. Gotować na małym ogniu bez przykrycia przez 20 minut. Jeśli jest za dużo wody, należy ją odlać.
Dodać czerwone wino i gotować jeszcze 15 minut. Doprawić majerankiem, kminkiem, solą i pieprzem. Dodać przecier pomidorowy i podgrzać jeszcze dobrze całość, mieszając. Jeśli bigos jest zbyt suchy, podlać wodą po grzybach.
Jeśli chcemy, by bigos był smaczniejszy, można go jeszcze dusić na małym ogniu pod przykryciem przez godzinę. Należy jednak pilnować, żeby nie przywarł i od czasu do czasu mieszać, a jeśli jest za suchy - podlać wodą z grzybów.

Бигос традиционный

Ингредиенты (количество порций: 6)
1,5 кг квашеной капусты; 2 луковицы, мелко нарезанные;
2 ложки масла; 2 копченые колбаски, порезанные ломтиками;
250 г говяжьей мякоти, нарезанной кусочками;
250 г телятины, нарезанной кусочками;
100 г грудинки, нарезанной кусочками; 150 мл красного вина;
3 ложки томатной пасты; 1/2 горсти сушеных грибов;
1/2 горсти чернослива; 2 лавровых листа; душистый перец;
1 ложка тмина; 1 чайная ложка майорана; соль и перец по вкусу

Способ приготовления

Подготовка: 20 минут.
Приготовление: 2 часа. Время до готовности: 2часа 20 мин.
Капусту промыть под водой, если она слишком кислая. Выдавить избыток сока и нашинковать. Переложить в большой казан и залить кипятком. Положить чернослив, лавровый лист и душистый перец. Тушить до мягкости (около 50 минут).
Тем временем залить сушеные грибы кипятком в небольшой кастрюле. Отставить.
Пассировать лук до мягкости, добавить колбаски и поджарить до румяного цвета.
В отдельной кастрюле подготовить около литра воды. Довести до кипения и положить говядину, телятину и грудинку. Варить около 20 минут, и затем сцедить воду.
Когда капуста станет мягкой, добавить грибы (отцеженные и мелко покрошенные). Добавить мясо, лук и колбаски. Готовить на малом огне без крышки 20 минут, если воды слишком много, часть слить.
Добавить красное вино и готовить еще 15 минут. Заправить майораном, тмином, солью и перцем. Добавить томатную пасту, помешивая, готовить еще несколько минут. Если вода выкипела, можно долить воды из кастрюли, в которой были замочены грибы.
Если хотите, чтобы бигос стал еще вкуснее, можно продолжать тушить на малом огне под крышкой еще около часа. Следует помешивать блюдо, чтобы не прижарилось к стенкам, а если выкипит вода, снова долить из кастрюли, в которой были грибы.